

Cudowne zjawiska

Opis realizacji projektu
„Gdynia-ReAktywacja”
2017




Gdynia
ReAktywacja

Szkicownik projektanta	
Geneza projektu	3
Plac budowy	
Warsztaty i działania w ramach projektu	5
1. Warsztaty dla młodzieży	6
2. Warsztaty integrujące dla rodzin	8
3. Warsztaty improwizacji i dramy	12
4. Teatr Forum	14
Meksyk	14
„Pekin”	17
Babie Doły	21
Witomino	25
5. Chór dzielnicowy	28
Witomino	29
Chylonia	32
6. Warsztaty scenariuszowe	36
7. Bohater Osiedla praca nad spektaklami i pokazy	39
Dziennik budowy	
Rezultaty projektu	42
Uwaga, głębokie wykopy	
Wyzwania w czasie realizacji projektu	54
Projekt powykonawczy	
Rekomendacje i refleksje	59

Szkicownik projektanta

Geneza projektu



Rozpoczynając naszą przygodę z rewitalizacją w Gdyni nie wiedzieliśmy, w jaki sposób procesy modernizacyjne będą definiowane w naszym mieście. Bo pod tym popularnym w całej Polsce hasłem może się kryć bardzo wiele znaczeń. W jednej miejscowości jest to odrestaurowywanie zabytkowych kamienic, w innym wyznaczenie nowych dróg i chodników, w kolejnym wzmożona pomoc społeczna, ale i warsztaty rozwojowe i aktywizujące dla mieszkańców, w jeszcze innym burzenie starych osiedli i przesiedlanie lokatorów, a w następnym ocieplanie budynków i nowa kanalizacja. Ponieważ w Gdyni Gminny Plan Rewitalizacji był dopiero na etapie tworzenia się i konsultacji, więc pracując koncepcyjnie nad pomysłem „Gdyni-ReAktywacji” trudno nam było przewidzieć, którym z powyższych procesów nasze działania będą towarzyszyć. Już w trakcie realizacji projektu okazało się, że właściwie każdemu po trochu, bowiem obszary rewitalizowane w naszym mieście to pewnego rodzaju enklawy – z właściwymi sobie problemami i wyzwaniami, a więc i podejmowane przez Miasto działania mają i charakter inwestycyjny i społeczno-animacyjny. To co na pewno łączy różne definicje słowa „rewitalizacja” to na pewno pojęcie zmiany, i to zmiany postrzeganej pozytywnie jako rozwój i nadzieję na poprawę warunków życia, ale także i zmiany niosącej za sobą niepewność, obawę, brak poczucia stabilności i bezpieczeństwa. Jak się okazało w trakcie naszego projektu przyszło nam się zmierzyć z każdą z tych emocji.

Nasza organizacja prowadzi Teatr Gdynia Główna i na co dzień zajmuje się kreacją artystyczną. Jednak od zawsze bliskie nam były działania socjokulturalne – docieranie z teatrem do najmniejszych miejscowości, szukanie widzów w dzielnicach oddalonych od centrów miast, ułatwianie dostępu do kultury, praca ze środowiskami marginalizowanymi, edukacja kulturalna i artystyczna, uwrażliwianie, integrowanie społeczności i wzmacnianie ich naturalnego potencjału. Przygotowując więc ten projekt mieliśmy świadomość, że narzędzia, którymi się posługujemy w pracy ze społecznościami lokalnymi mogą być bardzo skuteczne. Wiedzieliśmy, w jaki sposób teatr potrafi integrować, podnosić umiejętności komunikacyjne, budować zaufanie, wzmacniać poczucie własnej wartości i wiarę w siebie, aktywizować. Mieliśmy okazję sprawdzać to z dziećmi, młodzieżą i seniorami, z mieszkańcami miast i małych wsi, w szkołach i w zakładach karnych. Z ogromnym entuzjazm-



em odpowiedzieliśmy więc na apel władz Gdyni, by organizacje i instytucje kulturalne wsparły proces rewitalizacji w Gdyni. W przeciągu kilku tygodni mieliśmy gotowy program teatralnych zajęć warsztatowych, skrojony według dogłębnej analizy dokumentów diagnozujących sytuację demograficzną, społeczną i finansową mieszkańców sześciu obszarów wytypowanych do rewitalizacji. Pozyskaliśmy środki z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich 2017 i byliśmy gotowi do wdrażania naszych działań.

Jednak lektura dokumentów i najbardziej nawet szczegółowych diagnoz nie zastąpi kontaktu z żywym człowiekiem. Analiza danych statystycznych to nie to samo, co doświadczenie i spotkanie z daną społecznością. Nasze wyobrażenia i wiedza o rewitalizowanych fragmentach Witomina, Oksywia, Babich Dołów, Chyloni, Osiedla Meksyk i „Pekinu” musiały zostać zweryfikowane poprzez spacerunki, rozmowy i serie spotkań z osobami, które pracują i mieszkają na tych terenach. Odwiedzaliśmy więc radnych dzielnic, dyrektorów szkół, nauczycieli, księży, urzędników, animatorów, liderów społeczności, organizacje pozarządowe, a także instytucje, które na co dzień wdrażają działania rewitalizacyjne: gdyńskie Laboratorium Innowacji Społecznych i pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, i wciąż mieliśmy wrażenie, że nasz obraz pozostaje niepełny.

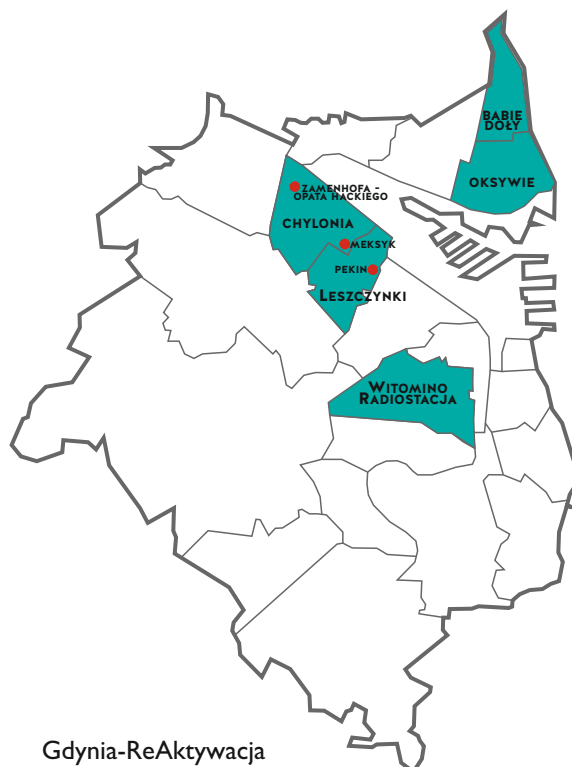
Dopiero działania projektowe, bliski kontakt i praca z mieszkańcami terenów rewitalizowanych i ościennych uzupełniły naszą wiedzę o problemach, frustracjach, obawach, niezwykłych historiach i losach, a także nadziejach i oczekiwaniach tych społeczności. Obraz powoli stawał się wielobarwny i trójwymiarowy, uzupełniony o żywe emocje, zapachy i widoki.

„Gdynia-ReAktywacja” to projekt pilotażowy, realizowany przez naszą organizację przez jedenaście miesięcy 2017 roku, w każdej z dzielnic udało nam się zapoczątkować pewne procesy, które jednak, mamy tego świadomość, są dopiero załączkiem ewentualnych zmian i wymagają kontynuacji. Mamy więc nadzieję, że będziemy mieć okazję, by nasza wiedza o wybranych do projektu społecznościach mogła się pogłębiać, a ich obraz będzie coraz pełniejszy, ostrzejszy i rzetelniejszy.

Plac budowy

Warsztaty i działania w ramach projektu

Przygotowując projekt „Gdynia-ReAktywacja” założyliśmy, że narzędziami teatralnymi, zaczerpniętymi z różnorodnych technik aktorskich i teatralnych można skutecznie aktywizować i integrować społeczności lokalne terenów rewitalizowanych, a także rozwijać indywidualne umiejętności interpersonalne uczestników. Na każdym z wybranych do projektu obszarze zrealizowaliśmy dwa lub trzy z nich, oczywiście modyfikując pewne elementy zajęć, tak by dopasować je do potrzeb grupy, ich możliwości, etapu integracji uczestników. Chcemy podzielić się tymi doświadczeniami, a także spróbować opisać momenty trudne, ale również te przełomowe i te uwieńczone sukcesem.



Gdynia-ReAktywacja



(pieczęć organu państwowego nadzoru budowlanego)

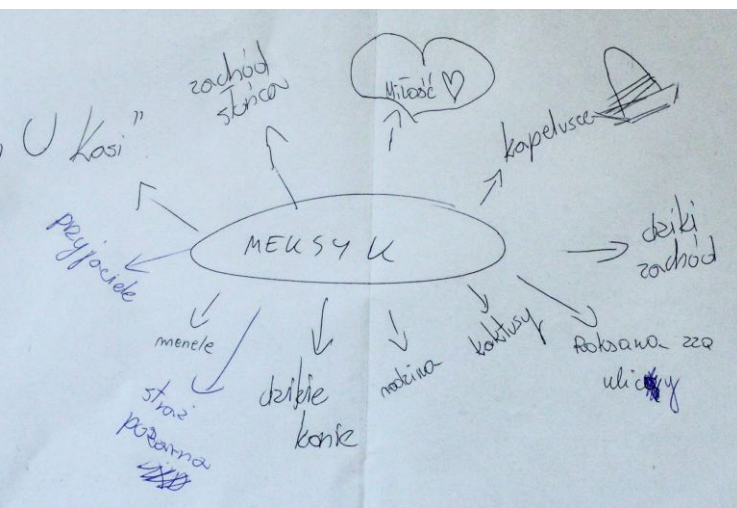
Rodzaj robót:

Warsztaty dla młodzieży

1. Kierownicy robót

Lp.	Tytuł zawodowy imię i nazwisko	Uczestnicy	Data przyjęcia obowiązków	Miejsce
1.	Prowadzący: Małgorzata Polakowska Przemysław Jurewicz	15 osób w wieku 14-17 lat	6-18 czerwca 2017	Osiedle „Meksyk”

Pierwszego dnia zajęcia rozpoczęły zabawy i ćwiczenia ułatwiające rozpoznawanie i zapamiętywanie imion i zapoznanie się wszystkich członków grupy. Następnie przeprowadzono kilka improwizowanych gier integrujących uczestników. W czasie drugiego spotkania prowadzący skupili się na przeprowadzeniu ćwiczeń partnerskich budujących zaufanie między członkami grupy. Następnie wprowadzono elementy warsztatu aktorskiego: ćwiczenia intonacyjne, ruchowe, mimiczne, a także dramatyczne – np. dokańczanie opowiadania, wywiad, odgrywanie improwizowanych scenek i sytuacji. Uzupełnione zostały grami na wyobraźnię: tworzeniem melodii tekstów, ilustrowaniem dzieł plastycznych improwizowanymi etiudami, „malowaniem” obrazów słowami. Umiejętności aktorskie pogłębiane były czwartego dnia za pomocą zabaw logopedycznych, ćwiczeń oddechowych, z emisji głosu i intonacji. Kolejne dni skupiały się praktycznym łączeniu i utrwalaniu wcześniej wypracowanych elementów, za pomocą ćwiczeń rozwijających świadomość ruchu i świadomość przestrzeni sceny, zadań integrujących ruch z gestem i mimiką twarzy, podstaw tańca, a także budowania etiud indywidualnych i grupowych. Cały cykl spotkań miał skończyć się pokazem warsztatowym, który jednak ze względu na niską frekwencję uczestników przerodził się w pokaz wybranych ćwiczeń włączający obserwatorów do wspólnej zabawy.



Pokaz warsztatowy włączający widzów

Na początek zaproponowano grę „w krzesła”, która rozbawiła i zintegrowała wszystkich uczestników. Podczas następnej zabawy „księżniczki, zamki i trzęsienie ziemi” trzeba było wykazać się obserwacją otoczenia, właściwą interpretacją reakcji innych i refleksem. „Imię z gestem” pobudziło pamięć i w szybki sposób pozwoliło na nauczenie się imion wszystkich uczestników. Gra „strażnicy i więźniowie”, podczas której następowała szybka zmiana ról również ćwiczyła czujność i tempo reakcji. „Ślepy samochód”, gdzie jeden z partnerów ma zamknięte oczy, a drugi prowadzi go poprzez system dźwięków to ćwiczenie integracyjne, rozwijające odpowiedzial-

ność i zaufanie, a także pozwalające na uczenie się jasnego przekazywania sygnałów, przełamywanie nieufności i nabieranie odwagi.

Następne zadania doskonaliły koordynację ruchową i intelektualną. Np. „słowo za słowo” wymagało budowania zdań wielokrotnie złożonych przez dwie lub trzy osoby, które mogły wypowiedzieć tylko jeden wyraz. Inna wersja tego ćwiczenia polegała na wymyśleniu tematu i zadawaniu pytań parze uczestników, na które mogli oni odpowiadać tylko jednym słowem.

Warsztaty kończyło przekazywanie sobie energii i podziękowanie. Uczestnicy energicznie pocierali swoje dłonie, potem stojąc w kółku przybliżali się do jego środka i stojąc blisko, nawiązywali kontakt wzrokowy z partnerami i w ten sposób dziękowali każdej osobie.

Największym wyzwaniem, z jakim musieli zmierzyć prowadzący warsztaty był nagły i niespodziewany odpływ uczestników z zajęć. Początkowo wszyscy z entuzjazmem podchodzili do wykonywanych zadań, z pełnym zaangażowaniem wykonywali wszystkie ćwiczenia. Pierwszym problemem okazały się wypadające w trakcie zajęć dni wolne i weekendy, na które część grupy miała już zaplanowane inne aktywności. Instruktorzy dopasowali jednak dni i godziny zajęć do możliwości uczestników, jednak grupa zaczęła się kruszyć, a początkowy entuzjazm opadł. Uczestnicy z rezerwą podeszli również do konieczności zakończenia warsztatów krótkim otwartym pokazem dla publiczności. Okazało się, że w tak krótkim czasie nie zdołali pokonać wszystkich swoich barier, by być gotowymi na konfrontację z publicznością – nawet złożoną ze znajomych i rodziny. To wyzwanie ich przerosło, stąd pokaz miał formę wyżej opisanego warsztatów włączających widzów w ćwiczenia i zabawy.

Dla koordynatorów projektu był to jasny sygnał, że do organizacji zajęć w ramach projektu należy podchodzić bardzo elastycznie, dopasowując harmonogram i program warsztatów do możliwości i chęci uczestników. Instruktorzy zauważyli również, że w przypadku warsztatów teatralnych, które nie odbywają się regularnie i nie są rozłożone w dłuższym czasie, warto skupić się samym przebiegu ćwiczeń i zadań, a także na wytworzeniu twórczej, niezobowiązującej atmosfery, bez presji i napięcia związanego z przygotowaniem publicznego pokazu.



(pieczęć organu państwowego nadzoru budowlanego)

Rodzaj robót:

Warsztaty integrujące dla rodzin

1. Kierownicy robót

Lp.	Tytuł zawodowy imię i nazwisko	Uczestnicy	Data przyjęcia obowiązków	Miejsce
2.	Prowadzący: Iwona Prusko Radosław Smużny	85 osób w wieku lat 5-65+	19 - 27 czerwca 2017	Witomino
			3 - 11 lipca 2017	Chylonia (rejon Zamenhofs – Opata Hackiego)
			31 lipca - 8 sierpnia 2017	Oksywie
			28 sierpnia - 5 września 2017	Babie Doły

Warsztaty rodzinne zostały zorganizowane czterokrotnie dla mieszkańców czterech dzielnic. W projekcie zakładaliśmy, że z uczestników utworzymy w każdym rejonie dwie grupy: męską (gdzie pracowaliby razem dziadkowie, ojcowie, synowie, wnukowie, wujkowie etc.) i kobiecą (gdzie pracowałyby wspólnie babcie, matki, córki, wnuczki, ciocie etc.). Tego założenia nie udało nam się spełnić w żadnej z dzielnic, głównie z powodu niższej niż przewidywaliśmy frekwencji, a także chociażby tak prozaicznego powodu, że na zajęcia zgłaszały się np. mamy z synami, które miały ochotę pracować razem ze swoimi dziećmi. Dlatego też to narzędzie zostało zmodyfikowane, a program warsztatów dostosowany do składu grupy i oczekiwań uczestników.

Jednocześnie podjęliśmy decyzję, by tak zróżnicowane wiekowo grupy były prowadzone wspólnie przez dwóch instruktorów. Okazało się, że był to słuszny wybór – ponieważ energia i doświadczenie teatralne Radosława Smużnego świetnie uzupełniało się z psychologiczną wiedzą, cierpliwością i opanowaniem Iwony Prusko. Razem wypracowali oni taki program warsztatów, który wciągał uczestników do procesu kreacji i zachęcał do współpracy między sobą. Pozwalało to również na bliższy kontakt z każdym z uczestników i poświęcenie mu tyle uwagi, ile akurat wymagał.

Każde zajęcia rozpoczynały się od rozgrzewki ciała i głosu, doświadczeń budujących świadomość przestrzeni, świadomość własnego ciała i poczucia grupy, a także zadań rozwijających wyobraźnię. Jeśli grupa była na to gotowa, instruktorzy starali się wprowadzać trudniejsze ćwiczenia, wymagające skupienia i współpracy grupy. Podczas prowadzenia zajęć chętnie korzystali z propozycji ćwiczeń wychodzących od uczestników (np. dotyczących rozgrzewki lub wspólnych zabaw). Na bieżąco omawiane były doświadczenia budujące świadome podejście do wykonywanych czynności.

Ćwiczenie integracyjne oraz usprawniające koordynację i świadomość grupy „HA! SA! PA!”

Ćwiczący ustawiają się w okręgu, stoją nogami rozstawionymi na szerokość ramion, ręce luźno, przygotowane do akcji. Osoba rozpoczynająca działanie łączy ręce ponad głowę, wybiera dowolnego przeciwnika, puszcza mu sygnał dźwiękowy „HA”, jednocześnie opuszcza złączone ręce, jakby zadawała cięcie kataną (mieczem samurajskim). Uczestnik, do którego trafia sygnał łączy ręce na wysokości przepony, po czym unosi je ponad głowę, jakby parował atak, jednocześnie nadając sygnał „SA”.

Następnie zastyga w tej pozycji. Osoby znajdujące się po obu stronach osoby „SA”, składają swoje dłonie, imitując cięcie z boku, w kierunku przepony osoby „SA”, jednocześnie sygnalizują dźwięk „PA”.

Kolejną akcją podejmuje osoba „SA”, kontynuując cykl opisany powyżej. Uczestnicy nie dotykają się, ale wyraźnie wskazują przepływ sygnału. Dźwięki, winny być wydawane z naciskiem na pracę przepony z pominięciem gardła i powinny oddawać intencję starcia.

Osoby, które spóźnią się ze swoją reakcją, które podadzą nieprecyzyjny albo błędny sygnał lub gest, odpadają z gry. Eliminacja trwa do momentu, gdy pozostanie dwóch ćwiczących.

Osią warsztatów integrujących dla rodzin były latawce, w tym wypadku traktowane jako jedno z narzędzi teatru plenerowego, które uczestnicy sami musieli zaprojektować i zbudować. Na początku instruktorzy i uczestnicy dzielili się ze sobą wiedzą na temat latawców – ich historią (kto pierwszy je budował), czym były oklejane (papierus lub garbowana skóra). Potem omawiane były poszczególne etapy budowy i ich ozdabiania. Uczestnicy kredą na tablicy projektowali jak ich latawce będą wyglądać, co na nich umieszczą. Prowadzący zachęcali uczestników by ich latawce nosiły na sobie jakiś obraz/symbol ich rodzin.

Kolejne spotkania oprócz ćwiczeń aktorskich, skupiały się na wykonywaniu konstrukcji latawców, połączonym z analizą latawca jako metafory dla budowania scen teatralnych.

Ważnym elementem zajęć było również dzielenie się własnymi umiejętnościami przez uczestników (np. na Witominie część dzieci i młodzieży zajmuje się gimnastyką), instruktorzy postanowili więc, że pokaz końcowy uwzględni prezentację ich talentów w plenerowej przestrzeni dzielnicy.

W celu wybrania miejsca prezentacji cała grupa wybierała się na wspólny spacer po okolicy – uczestnicy pokazywali swoje ulubione przestrzenie. Pokaz i parada latawców odbywała się w przestrzeni otwartej, wytypowanej przez uczestników warsztatów. Pokazy były obserwowane przez okolicznych mieszkańców, a także rodziny i przyjaciół członków grupy warsztatowej.



Podstawowa improwizacja z przedmiotem

Jest to ćwiczenie zaczerpnięte z obserwacji dziecięcych zabaw „na niby”, kiedy to nieoczekiwanie na przykład banan staje się telefonem. Określamy wspólnie przestrzeń sceny i widowni. Na scenie rozkładamy różnorodne przedmioty, które akurat mamy w zanadru – np. książka,

apaszka, piñeczka, czapka z daszkiem, sznurek, but. Zadaniem każdej z osób jest wybór dowolnego rekwizytu oraz teatralna reinterpretacja jego funkcji. Ćwiczenie przypomina nieco kalambury – aktor improwizując odgrywa swoje wyobrażenie dotyczące wybranego przedmiotu, a po zakończeniu tej krótkiej etudy widownia odgaduje czym stał się ów rekwizyt.

Podobny schemat zajęć odbył się w dzielnicach Witomino, Chylonia oraz Babie Doły. Wyjątkiem było Oksywie, gdzie instruktorzy zdecydowali się, by zamiast konstruowania latawców osiłą warsztatów były techniki kuglarskie. Zajęcia skupiały się więc na uczeniu umiejętności chodzenia na prostych szrudłach, żonglowania i kręcenia poi (bezpieczniejsza wersja tańca z ogniem). W ramach zajęć grupa sama wykonywała swoje przyrządy: kolorowe poi ze skarpet i rajstop oraz kolorowe piłki do żonglowania z balonów i ryżu. Pokaz odbył się na terenie tzw. „baraków” przy ulicy Dickmana i był obserwowany przez rodziny i sąsiadów uczestników.

Największą trudnością z jaką musieli sobie poradzić prowadzący była niestabilność grup i czasem niska frekwencja na zajęciach. Co ciekawe problem ten zaczynał się już od pierwszych spotkań, na które przychodziło bardzo mało osób, mimo iż wcześniej zapisywali się na warsztaty. Instruktorzy rozwiązali to w dość nietypowy, ale skuteczny sposób – z zebraną grupą spacerowali po dzielnicy, szczególnie w okolicach boisk, szkół i placów zabaw – zapraszając napotkane osoby do wzięcia udziału w zajęciach. Warte uwagi jest to, że tak *ad hoc* zbierane grupy były często dość trwałe i ich członkowie w większości uczęszczali na warsztaty do samego końca.

Kolejnym wyzwaniem było to, iż często rodzice i opiekunowie, którzy byli zapraszani (albo nawet sami się zgłaszali) na zajęcia nie chcieli brać w nich czynnego udziału lub nawet zostawiali swoje dzieci pod opieką instruktorów i odbierali je po zakończeniu. Mimo tego, iż wiedzieli, że przychodzą na warsztaty integrujące dla rodzin, zakładające pracę w grupie międzypokoleniowej oraz mimo prób zachęcania ich do wspólnych gier, zabaw i ćwiczeń, część z nich traktowała te zajęcia jak popularne sale zabaw, gdzie dzieci bawią się same pod opieką animatorów. Idea spędzenia kreatywnie czasu z własnym dzieckiem czy wnukiem przemawiała tylko do mniejszości. W raportach z zajęć instruktorzy próbowali znaleźć przyczynę takiego stanu rzeczy, także zastanawiając się, czy tego typu zajęcia wielopokoleniowe w ogóle są atrakcyjne. Na szczęście ich wątpliwości udało się rozwiązać w trakcie warsztatów rodzinnych na Babich Dołach, gdzie przez wszystkie dni zajęć uczestniczyli w nich dziadkowie, rodzice i dzieci znakomicie ze sobą współpracując, poznając się z innych stron i po prostu dobrze się bawiąc, a także przekazując sobie wzajemnie wiedzę i umiejętności, których brakło danemu pokoleniu.

Obserwując przebieg warsztatów we wszystkich dzielnicach można było zauważyć interesujący wpływ zajęć na uczestników:

- x Część rodzin po raz pierwszy miała okazję razem spędzić czas w ten sposób i naprawdę się zintegrować, a także poznać z innej strony. Zaproponowane zabawy (np. wybór kart z obrazkami i opowiadanie w kole, dlaczego wybrało się właśnie taki obrazek; ćwiczenia fizyczne, pozwalające rozładować nagromadzoną energię; ćwiczenia relaksacyjne; rzucanie piłeczek; gonienie się) powodowały, że wspólne realizowanie późniejszych zadań (np. budowanie latawców) było bardziej efektywne.
- x Bardzo ważna była przestrzeń, w której odbywały się warsztaty: trawiasty plac dawał więcej swobody i wolności uczestniczącym, natomiast zamknięte pomieszczenia, choć powinny sprzyjać skupieniu, to ograniczały jednocześnie aktywność i zaangażowanie uczestników.
- x Uczestnicy, nawet ci najmłodsi zaakceptowali zasadę podczas warsztatu, że komunikacja oznacza również słuchanie. Udało się również przekonać ich by wcielali ją w życie. Przy elemencie rywalizacji najmłodsi zostali umiejętnie pokierowani przez prowadzących tak, że sami zaczęli wyjaśniać i pomagać tym, którzy mieli trudność z przyswojeniem zasad. Grupa doskonale reagowała na zachętę „kto potrafi (zrobić to) tak, jak ja”.
- x Poruszające okazały się marzenia najmłodszych mieszkańców Oksywia. Poza konkretnymi marzeniami, takimi jak tor gokartowy czy aqua-park, okazało się, że najbardziej marzyli o tym, aby tego typu warsztaty zostały w dzielnicy „na zawsze”, „bo nigdy takich nie było, a są fajne”. Dzielili się spostrzeżeniami, że podczas tych zajęć „można pomarzyć, można być aktorem i się nie nudzić”.
- x Dobrą praktyką było zadanie dość wymagającego i trudnego tematu pracy warsztatowej, jakim było konstruowanie latawców (wymaga to kreatywności, ale i precyzji, poszukiwania sposobów na łączenie elementów, rozwiązywania wyzwań konstrukcyjnych). Motywuje to osoby dorosłe do wspólnego uczestnictwa z młodszymi uczestnikami, a co za tym idzie spełnia cel tego działania – czyli integruje różne pokolenia.

Iwona Prusko, oprócz swojego doświadczenia jako instruktor teatralny jest również psychologiem, co pozwalało otoczyć lepszą opieką uczestników warsztatów, a także doraźnie rozwiązując konflikty, zapobiegać wybuchom agresji i uczyć zasad komunikacji (nie tylko dzieci, ale także dorosłych). Iwona służyła również pomocą rodzicom dzieci nadpobudliwych ruchowo, a także pomagała radzić sobie ze stresem związanym z pracą z nieznanymi osobami, a także zwykłą treścią i nieśmiałością.

Warsztaty rodzinne kończyły się pokazem w otwartych przestrzeniach dzielnic. Po każdym z nich odbyła się moderowana rozmowa z uczestnikami o tym, jakie są ich odczucia związane z udziałem w takich zajęciach.



(pieczęć organu państwowego nadzoru budowlanego)

Rodzaj robót:

Warsztaty improwizacji i dramy

1. Kierownicy robót

Lp.	Tytuł zawodowy imię i nazwisko	Uczestnicy	Data przyjęcia obowiązków	Miejsce
3.	Prowadzący: Małgorzata Różalska	36 osób w wieku 17-36 lat	18 - 21 lipca 2017	Chylonia (rejon Zamenhofs – Opata Hackiego)
			29 sierpnia - 1 września 2017	Babie Doły
			17 - 29 listopada 2017	Oksywie

Warsztaty teatru improwizacji i wykorzystujące techniki dramy miały na celu rozwinięcie indywidualnego potencjału uczestników, czyli doskonalenie technik komunikacji, radzenia sobie ze stresem, doskonalenie umiejętności autoprezentacji i radzenia sobie w nieprzewidzianych sytuacjach życiowych. Uczestnictwo w nich wymagało od ćwiczących przełamania własnych barier i oporów przed wystąpieniami publicznymi, a także opuszczenia sfery własnego komfortu i zaufania innym członkom grupy.

Warsztaty zaczynały się od rozgrzewek – na podniesienie energii, integrację w grupie, na pobudzenie ciała, pobudzenie umysłu i budowanie dystansu do siebie. Np. ćwiczenie polegające na przesyłaniu w kręgu impulsu czy odliczanie przez grupę po 20 z zamkniętymi oczami, w taki sposób, by tylko jedna osoba wypowiedziała daną liczbę. Następnie instruktorka przechodziła do bloków głównych, w których za pomocą teatralnych ćwiczeń indywidualnych, w parach i grupowych trenowane było wykorzystywanie narzędzi improwizacji w takich aspektach jak: kreatywność i nieszablonowe myślenie, komunikacja i klarowność przekazu, odwaga i branie inicjatywy we własne ręce, autoprezentacja i świadomość swoich nawyków i zachowań. (MR)

Konspekt warsztatów był delikatnie modyfikowany w zależności od składu osobowego grupy, a także od zaangażowania jej członków. Np. na Babich Dołach wśród uczestników przeważały nauczycielki nauczania przedszkolnego, które bardzo szybko zauważyły, że techniki improwizacji i dramowe mogą również być przydatne w ich codziennej pracy z dziećmi. Wówczas instruktorka prowadziła tak zajęcia, by nie tylko uczestnicy brali udział w procesie, ale również rozumieli założenia poszczególnych zadań i jakie efekty dane z nich mogą przynieść ćwiczącym. W przypadku grupy na Chyloni, która nie znała się wcześniej nacisk był położony na integrację grupy i wytworzenie atmosfery wzajemnego zaufania. Natomiast na Oksywiu w zajęciach brało udział dużo licealistów, których uwaga szybko się rozpraszała (a właściwie wracała do telefonów komórkowych), stąd też instruktorka proponowała więcej zadań grupowych, opierających się na kreatywnym myśleniu.



Warsztaty improwizacji oprócz swego potencjału dydaktycznego i rozwojowego to również świetna zabawa. Uczestnicy doceniali ich skuteczność i niepowtarzalny klimat sugerując, że właściwie każdy dorosły człowiek powinien mieć takie doświadczenie za sobą. Po każdym kolejnym ćwiczeniu dało się odczuć rosnące zaufanie zarówno między samymi uczestnikami jak i prowadzącym.

Grupa z Chyloni bardzo dobrze poradziła sobie z ćwiczeniem, w którym na początku uczestnicy mieli opowiedzieć w grupie swoją najbardziej wstydliwą/żenującą historię z dzieciństwa. Wybierali jedną z nich i dowiadywali się szczegółów, aby poznać ją jak najlepiej. Następnie prezentowali ją instruktorce jako własną. Trudność polegała na tym, że każdy uczestnik opowiadał tę historię tylko po jednym zdaniu. Zadaniem instruktora był odgadnąć, który z uczestników był autorem historii. Pomóc w tym miały pytania, które zadawał poszczególnym osobom. Warsztatowicze tak spójnie i pewnie odpowiadali na pytania, że prawdziwego autora opowieści udało się zidentyfikować dopiero jako ostatniego. Po wykonaniu tego zadania dało się odczuć, że uczestnicy stali się pewniejsi siebie i bardziej uwierzyli w swoje umiejętności.

Paradoksalnie jednym z najtrudniejszych i przełomowych momentów warsztatów okazało się ćwiczenie, w którym uczestnicy mieli opowiedzieć o sobie. Najpierw w 5 zdaniach, później ograniczając się kolejno do 4, 3, 2 i jednego zdania. Z początku wszyscy uczestnicy mieli problem z określeniem najważniejszych elementów (tego co lubią, czym zajmują się w wolnym czasie). Jak mówili po ćwiczeniu, wydawało im się, że to co robią w życiu jest mało znaczące i niezbyt ciekawe. Po całym cyklu zajęć uczestnicy jednak wskazywali, że poczucie ich własnej wartości znacznie wzrosło, a także pewność siebie i wiara we własne siły.

Ćwiczenie improwizacyjne rozbudzające wyobraźnię „Konferencja prasowa”

Jeden z uczestników opuszczał na chwilę salę a pozostali wymyślali znaną postać i powód, dla którego zwołała ona konferencję prasową. Gracz wracający na salę stawał się właśnie osobą zwołującą konferencję i na podstawie pytań, jakie zadawała mu reszta grupy starał się zgadnąć jaką znaną postacią był i co zrobił. Podczas tej zabawy każda z osób mogła wziąć aktywny udział w grze, wcielając się zarówno w rolę głównego bohatera konferencji jak i odpytujących dziennikarzy.



(pieczęć organu państwowego nadzoru budowlanego)

Rodzaj robót:

Teatr Forum

1. Kierownicy robót

Lp.	Tytuł zawodowy imię i nazwisko	Uczestnicy	Data przyjęcia obowiązków	Miejsce
4.	Prowadzący: Małgorzata Polakowska Przemysław Jurewicz	33 osoby, w wieku lat 13-65+ Uczestnicy, biorący udział w interwencjach podczas pokazów Teatru Forum: 53 osób, w wieku 13 – 65+	29 czerwca – 7 lipca 2017	Osiedle Meksyk
			4 – 15 września 2017	„Pekin”
			18 października – 8 listopada 2017	Babie Doły
			13 – 28 listopada 2017	Witomino

Teatr Forum to interaktywna forma teatralna stworzona przez brazylijskiego praktyka dramy, pedagoga, reżysera oraz twórcę koncepcji „Teatru Uciśnionych” Augusto Boala. W tej formie teatralnej widzowie mogą wejść na scenę i zmieniać zachowanie i reakcje głównego bohatera – protagonisty. Spektakl Teatru Forum to więc nie tylko okazja do refleksji, ale także do działania, próby zmiany opresyjnej sytuacji. W tym wypadku nie ma tradycyjnego podziału na publiczność i aktorów – uczestnicy przedstawienia stają się widzo-aktorami.

Ponieważ jednak w każdej dzielnicy warsztaty Teatru Forum były przeprowadzone z zupełnie różnymi grupami, to każda z nich inaczej formułowała problem, wokół którego budowane były poszczególne scenki przedstawienia.



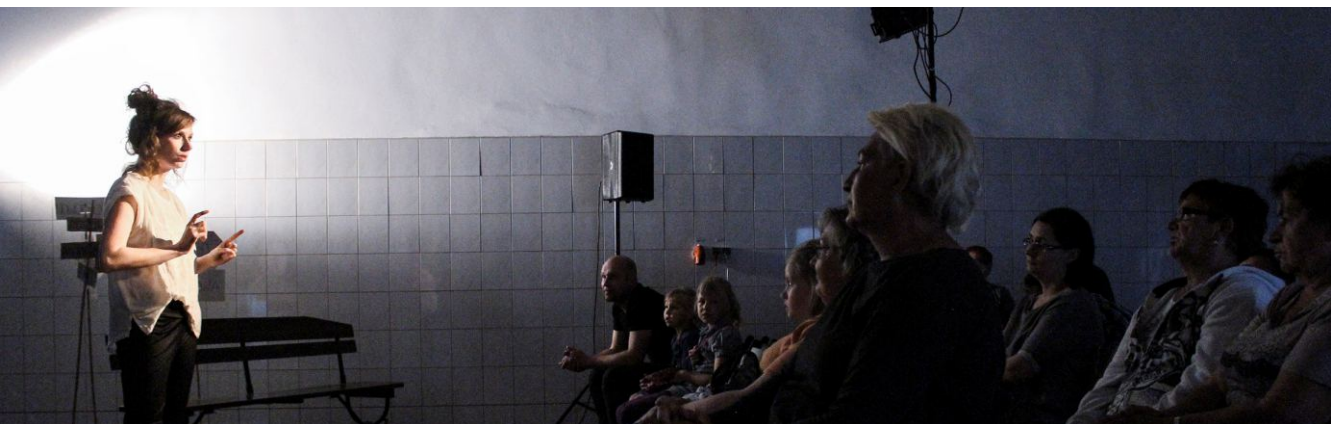
Zajęcia Teatru Forum skierowane były do osób dorosłych, aktywnych społecznie. Początkowo na Osiedlu Meksyk zapisało się na nie pięć osób (co przy populacji około 500 osobowej wydawało nam się sukcesem), jednak w efekcie na warsztaty przyszła tylko jedna osoba. Nie zniechęciło to instruktorki, bowiem metoda Teatru Forum to nie tylko zajęcia teatralne, ale co najważniejsze pokaz przed społecznością, który także angażuje mieszkańców. Z uwagi na za małą ilość uczestników, konieczne więc było zaproszenie do współpracy młodych adeptów sztuki aktorskiej współpracujących z Teatrem Gdynia Główna. Zaletą udziału młodych aktorów było na pewno szybkie i sprawne przygotowanie spektaklu. Mankamentem – brak głębszego zaangażowania w proces. W wypadku Teatru Forum

bardzo ważne jest, aby pracujący tą metodą identyfikowali się z przedstawianym problemem w swoim codziennym życiu. Brak takiego związku mógłby spowodować, że kreując swoje role kierowali by się oni stereotypami, niemającymi związku z rzeczywistością. Dlatego obecność mieszkanki Meksyku pozwoliła grupie poznać i utożsamić się z problemem tej społeczności. W toku dyskusji okazywało się, że wartości mieszkańców osiedla, mają charakter uniwersalny, są bliskie każdemu człowiekowi.

Praca nad spektaklem była zaprojektowana w taki sposób, by wspierać demokratyczne mechanizmy grupowe – co wpłynęło na zbudowanie dialogu, możliwość wypowiedzenia swojego zdania. Wszyscy wywiązywali się ze swoich zadań domowych (merytoryczne przygotowanie do odgrywanych ról), z zaangażowaniem i sumiennością przychodzili na zajęcia i pracowali nad scenicznym wyrazem. O dobrym przygotowaniu aktorów świadczyły ich obszerne odpowiedzi na trudne pytania oraz umiejętność pozostania w roli bez względu na reakcję widowni.

Zajęcia rozpoczęły się od próby rozpoznania potrzeb odbiorców poprzez spacer i wywiad środowiskowy na Osiedlu Meksyk. Zebrane informacje stały się podstawą scenariusza przedstawienia. Kolejnym wyzwaniem była praca nad scenariuszem i podjęcie decyzji, kim będzie protagonista, jakie fragmenty jego życia zostaną pokazane i jakie błędy popełni, starając się zaspokoić swoje pragnienia i potrzeby. Wykorzystując ćwiczenia teatralne Augusto Boala, techniki grupowego tworzenia historii, ożywiania pomników i improwizację, kreowane były pierwsze wersje głównych scen przedstawienia. Kolejne spotkania skupiały się na dopracowywaniu scenariusza i próbach teatralnych budowanych scen. Kluczowym momentem była próba generalna z interwencjami zaproszonych gości. Dzięki temu uczestnicy mogli przekonać się, jak stworzona przez nich historia działa na widzów i jak aktorzy radzą sobie podczas improwizacji, zmierzających do rozwiązania problemów głównego bohatera. Zajęcia kończył publiczny pokaz spektaklu przed mieszkańcami Meksyku.

Bohaterem przedstawienia był Mariusz, młody dorosły człowiek, który od pewnego czasu nie ma pracy. Jest zirytowany sytuacją na swoim osiedlu – nielegalnym wysypywaniem śmieci, brakiem ulic i chodników, niedoskonałą kanalizacją. Próbuje zmobilizować resztę społeczności do wspólnego działania, zbiera podpisy pod petycjami, pisze pisma, chodzi po urzędach. Jednak nie umie do końca zjednywać sobie ludzi, szybko się denerwuje, rezygnuje z działania. Do tego postanawia powierzyć swojemu przyjacielowi część obowiązków, z których ten się nie wywiązuje, a żona Mariusza nie rozumie jego zaangażowania. Przedstawienie próbuje zwrócić uwagę na problem bierności społeczności, a także na to, że do osiągnięcia wyznaczonych sobie celów trzeba konsekwencji i umiejętnej współpracy z ludźmi.



Prezentacja Teatru Forum na Meksyku odbyła się 7 lipca 2017r. Prowadząca spotkanie Małgorzata Polakowska (w tej formie teatru nazywana *jokerem*) poinformowała zebranych, że spektakl jest interaktywny, poprzedzony warsztatami z udziałem mieszkańców, a jego głównym bohaterem jest postać fikcyjna – Mariusz, którego historia może być inspirowana tym, co wydarza się na Meksyku, ale również może być odniesiona do innych dzielnic i miast. Następnie prowadząca zaproponowała krótką rozgrzewkę zachęcającą widzów do porzucenia swojej biernej roli oraz dla rozluźnienia atmosfery (prawa ręka kreśli w powietrzu kwadraty, lewa trójkąty, szukanie antonimów słów typu „niski, żółty, zima”). Rozpoczęło się przedstawienie, złożone z kilku krótkich scen z życia protagonisty. Po pokazie *jokerka* zadała publiczności pytania, o czym było przedstawienie i jakie protagonista popełnił błędy. Następnie poprosiła widzów, by zaprosili na scenę jedną z postaci i zadali jej serię pytań (tzw. „gorące krzesło”). Wybór widowni padł na żonę głównego bohatera. Aktorka grająca tę postać, usprawiedliwiając postępowanie i decyzje żony protagonisty nie mogła wyjść ze swojej roli. Potem widownia miała chwilę czasu na rozmowę z osobą obok i na znalezienie ewentualnych rozwiązań pokazanych problemów.

Następnie spektakl rozpoczął się ponownie od pierwszej sceny. Tym razem uczestnicy mogli w każdej chwili zatrzymać akcję (poprzez klaśnięcie w dłonie i okrzyk „stop”). Po każdym przerwaniu sceny, *jokerka* rozmawiała z widzem o jego pomysły na rozwiązanie sytuacji lub zmianę zachowania bohatera, a potem zapraszała widzo-aktora na scenę i prosiła o odegranie swojej wersji. Każda z interwencji była omawiana z widzo-aktorem i resztą publiczności, analizując, czy udało się osiągnąć zamierzony cel. Widzo-aktor mógł też podzielić się z publicznością i aktorami swoimi odczuciami. Spektakl kończył się radami, których widownia udzielała protagoniście, tak by jego przyszłe działania były skuteczne, a problem z jakim się mierzył rozwiązywalny.

Przybyli na spektakl w pierwszej fazie byli bardzo zaintrygowani, ale nieco zdezorientowani tą formą teatru. Po jakimś czasie, zachęceni przez prowadzącą, odważnie wyrażali swoje opinie i włączali się do spektaklu. Ich uwagę cechowała chęć zmiany swojej dzielnicy na lepsze, choć zdarzały się też opinie, że przedstawione zagadnienia są zbyt odległe od ich codzienności. Jednak po wyjściu z sali wciąż żywo dyskutowali i o samym przedstawieniu, jak i właśnie o problemach osiedla i o ewentualnych możliwościach ich rozwiązania.

W przedstawieniu na Meksyku wzięli udział nie tylko mieszkańcy, ale również przedstawiciele Laboratorium Innowacji Społecznych, którzy wdrażają działania rewitalizacyjne. Wspólna dyskusja nad sytuacją, w jakiej znalazł się główny bohater spektaklu oraz przełamanie bariery lęku przed wcieleniem się w protagonistę sprawiła, że zarówno mieszkańcy, jak i animatorzy z LIS po zakończeniu pokazu żywo i długo zaczęli ze sobą rozmawiać na temat realnych potrzeb tej społeczności. Udział w Teatrze Forum ułatwił więc prowadzenie dialogu pomiędzy interesariuszami rewitalizacji, nie tylko w formie oficjalnych pism i konsultacji, ale również w nieformalnym i bezpośrednim kontakcie.



Zanim opisane zostaną same zajęcia i pokaz Teatru Forum trzeba pokrótce przybliżyć napiętą sytuację na wzgórzu „Orlicz-Dreszera” w Gdyni. Osiedle to powstało przed wojną i rozwijało bez planów i spontanicznie się wraz z budową portu i miasta, na gruntach prywatnych. W następnych dziesięcioleciach dzika zabudowa na dzierżawionych parcelach modernizowała się, a po wojnie cały teren znacjonalizowano. Pod koniec lat osiemdziesiątych spadkobiercy dawnych właścicieli upomnieli się o zwrot działek i wzgórze wróciło do rąk prywatnych. Sytuacja prawna mieszkańców uległa zmianie, zabudowę uznaną za nielegalną, a ostatnio zaczęły się eksmisje i rozbiórki budynków, często z naruszeniem prawa. W ramach rewitalizacji władze miasta oferują mieszkańcom najem innych lokali na preferencyjnych warunkach, ale tylko przez określony czas. Część z nich korzysta z tej możliwości, część jednak protestuje i walczy o pozostanie na terenie osiedla, jednocześnie pozostając w otwartym konflikcie z pełnomocnikiem właścicieli.

Zajęcia rozpoczęły się spacerem badawczym po osiedlu „Pekin” i próbą głębszego poznania problemów tej społeczności poprzez wywiad środowiskowy z mieszkańcami. Przez dwa dni prowadząca spotykała się z grupą zaangażowanych mieszkańców, którzy chętnie przybliżyli genezę konfliktu, zaprosili do swoich domów, oprowadzili po zrujnowanych częściach osiedla, udostępnieli dokumenty archiwalne, notatki, materiały prasowe związane z ich problemami. Zebrane informacje stały się podstawą scenariusza przedstawienia. Kolejne zajęcia to była już praca warsztatowa – integracja grupy z wykorzystaniem ćwiczeń teatralnych Augusto Boala i gier improwizacyjnych. Rozpoczęły się również wstępne rozmowy o temacie scenariusza, grupa próbowała wykreować postaci i wybrać protagonistę. Jednocześnie wraz z dopracowywaniem scenariusza uczestnicy poznawali podstawy technik aktorskich.

Wybrany dzień zajęć na „Pekinie”

Warsztaty rozpoczęła rozgrzewka całego ciała. W czasie ćwiczenia „Kolumbijska hipnoza”, uczestnicy najpierw pracowali w parach. Jedna osoba wyciąga otwartą dłoń, kierując palce w górę, na odległość ok. 30 cm. od twarzy partnera, który zaczyna się zachowywać jak zahipnotyzowany - musi trzymać głowę przez cały czas w niezmienną odległości od ręki hipnotyzera. Następnie ćwiczenie rozwinęło się w „Hipnozę oburęczną”, gdzie tym razem uczestnik kieruje dwiema osobami, każdą jedną ręką i może wykonywać dowolne ruchy. Uczestnicy wymieniają się rolami. Wreszcie cała grupa staje się jednocześnie hipnotyzerami i hipnotyzowanymi.

Kolejne ćwiczenie to „ślepy samochód”, czyli prowadzenie partnera, który ma zamknięte oczy po przestrzeni tylko za pomocą sygnału dźwiękowego. Podczas następnego zadania uczestnicy siedzieli na krzesłach w kole. Należało jednym słowem odnieść się do słowa wypowiedzianego przez poprzedniczkę/ka. Dużym wyzwaniem okazała się gra „spotkanie z ekspertami”. Na początku grupa w dowolny sposób interpretowała zasady, ale potem ćwiczący dopytali, jak dobrze wykonać to zadanie. Ćwiczenie polegało na tym, by na zadane przez „ekspertów” pytanie grupa odpowiadała, budując wypowiedź za pomocą tylko jednego słowa wypowiedzianego przez każdą osobę (jednocześnie cała wypowiedź musiała być w miarę spójna). Ustalono, że tematem będzie „szkolnictwo dla koników polnych na Saharze”.

Początkowo ćwiczenia ruchowe stanowiły problem dla uczestników, ale stopniowo widać było ich aktywną współpracę. Wydaje się, że choć po raz pierwszy mieli do czynienia z tego rodzaju ćwiczeniami to od początku starali się je wykonywać jak najlepiej. Dobrą formą integracji i poznania się było ćwiczenie na skojarzenia. Poznawszy sposób myślenia innych uczestnicy nabierali odwagi i otwierali się na siebie na wzajem.

Następne spotkania poświęcone były budowaniu poszczególnych scen i próbom do spektaklu. Podobnie, jak na Meksyku zorganizowana została próba otwarta i przedstawienie zostało po raz pierwszy zaprezentowane przed zaproszoną publicznością, która mogła wejść w interwencje. Dzięki temu grupa mogła się przekonać, jak stworzona historia działa na widzów czy temat jest czytelny dla wszystkich i jak wszyscy aktorzy radzą sobie podczas improwizacji na scenie. Ostatniego dnia odbyła się próba generalna, uwzględniająca poprawki zasugerowane wcześniej przez publiczność, a także utrwalono informacje na temat własnej postaci poprzez technikę „gorącego krzesła”. Następnie odbył się pokaz spektaklu w Zespole Szkół Chłodniczych i Elektronicznych przed mieszkańcami „Pekinu”, a także przedstawicielami władz miasta i innymi zainteresowanymi konfliktem na osiedlu.

Mieszkańcy osiedla zdecydowali się przedstawić w spektaklu panią Jadwigę, która jest zagrożona eksmisją, a do tego czuje się zastraszone przez przedstawiciela właścicieli. Szuka pomocy w urzędach, jednak nie potrafi odnaleźć się wśród urzędniczego żargonu i czuje się bezradna wobec zawichości przepisów. Próbuje zmobilizować resztę społeczności do walki, ale szybko rezygnuje, gdy spostrzega ich frustrację i brak nadziei. Nie potrafi również dogadać się z odwiedzającym jej osiedle politykiem, którego podejrzewa o to, że próbuje dzięki konfliktowi zbić kapitał polityczny i nie ufa jego obietnicom, przez co inni mieszkańcy jeszcze bardziej się od niej odsuwają.



**Małgorzata Polakowska
- instruktorka podsumowuje
pracę ze społecznością „Pekinu”**

Miałam wiele obaw przed rozpoczęciem pracy na osiedlu „Pekin”. Gorące debaty toczące się w mediach w sprawie wzgórza „Orlicz-Dreszera”, narastający antagonizm podkręcany przez różne grupy społeczne sprawił, że przygotowałam się na trudną pracę. Tymczasem to jedno z najbardziej wartościowych doświadczeń, jakie zrealizowałam dotychczas. Kiedy byłam na etapie rozpoznawania potrzeb odbiorców przedstawienia, trafiłam na niezwykle życzliwych, zdeterminowanych, skłonnych do pomocy ludzi. W działaniach takich jak to na „Pekinie” widzę, że metoda teatru społecznego ma rzeczywisty wpływ. Proces twórczy sprawił, że powstał silny kolektyw, który nie boi się mówić jednym głosem. Uczestnicy projektu w sposób bezkompromisowy i autentyczny chcieli przedstawić temat i mieli realny wpływ na kształt spektaklu. Odnajdywali się na przemian w rolach reżyserów i aktorów, pozostając przez cały czas w procesie tworzenia. Czułam, że to grupa prowadzi mnie, a nie ja prowadzę grupę przez temat, a to zdarza się niezwykle rzadko. Uczestnicy nie mieli oporów przed nanoszeniem poprawek do scenariusza, pilnowali wiarygodności historii i mieli na uwadze dobro całej społeczności. W tym modelu uczestnicy byli emocjonalnie, intelektualnie i fizycznie zaangażowani nie tylko w proces prób, ale także w tworzenie ostatecznego produktu jakim jest spektakl. Uczestnicy stworzyli sceny dotyczące tematu spektaklu, „przefiltrowując” je przez własne

doświadczenie. Fakt, że uczestnicy czuli, że spektakl należy do nich - do grupy i ma dla nich osobiste znaczenie powoduje wzięcie za niego odpowiedzialności i zaangażowanie, które jest kluczowym elementem stworzenia mocnej prezentacji teatralnej. A taka prezentacja teatralna staje się z kolei bodźcem do refleksji i zaangażowania szerszej społeczności (widowni) w tematy i zagadnienia poruszane w spektaklu. Komentarze z widowni takie jak: „To samo życie jest” dowodzi tego, że cel został osiągnięty.

Nasza aktywność teatralna przyczyniła się do osiągnięcia celów również w dziedzinach pozaartystycznych i to uważam za najistotniejszy element procesu. Z prawdziwą dumą obserwowałam, jak ludzie, którzy z początku bardzo nieśmiało włączali się w rozmowę, później mieli odwagę zaważać o siebie w spektaklu, podpisać się pod tym, co mówią ze sceny. Wydaje mi się, że praca nad spektaklem dała im wiele satysfakcji i wzmocniła ich poczucie własnej wartości. Najważniejsze jest jednak, by proces, przez który przechodzi grupa opierał się na bezpieczeństwie i zaufaniu, tak by wszyscy czuli się komfortowo podejmując wyzwanie udziału w przedstawieniu. Moją rolą jako prowadzącego jest zmotywowanie uczestników do stworzenia przestrzeni do wspólnej analizy spektaklu, podejmowanych treści oraz odbioru przedstawienia przez publiczność. Fakt, że z każdymi zajęciami przychodziło coraz więcej osób (z 4 osób do 10, jednak w pokazie spektaklu wzięło udział 7 osób) dowodzi, że mieszkańcy „Pekinu” naprawdę uwierzyli w sens naszego działania.

Momentem trudnym był sam pokaz – na widowni zasiedli zarówno mieszkańcy „Pekinu”, osoby zaangażowane społecznie (m.in. członkowie partii „Razem”, streetworkerzy, przedstawiciele Laboratorium Innowacji Społecznych) jak i wiceprezydent Gdyni, który w efekcie sam stał się obiektem opresji ze strony widowni. Całościowa kontrola nad przebiegiem pokazu i ostateczne zapewnienie realizacji wyznaczonych dla Teatru Forum celów były dla prowadzącej *jokerki* niezwykle trudne do utrzymania. Widzowie bardzo żywo reagowali na odgrywane sytuacje. Oceniali je, przekrzykując, śmiejąc się w głos czy bucząc. Tylko zdecydowane prowadzenie moderatorki zapobiegło przekształceniu się spektaklu w kłótnię albo lawinę pretensji pod adresem obecnych przedstawicieli miasta. Gorącą atmosferę na pokazie mogli również odczuć aktorzy. Aktor grający rolę „Przedstawiciela właścicieli” został bardzo wrogo przyjęty przez publiczność, a w czasie „gorącego krzesła” zadawano mu pytania nacechowane agresją. Spokój i opanowanie aktora pozwoliło uniknąć otwartego konfliktu. Tym razem pozwolił on sobie na wyjście z roli i podkreślenie, że tylko gra powierzoną mu rolę, a w rzeczywistości nie utożsamia się ani z zachowaniem, ani z poglądami osoby, która była pierwowzorem tej postaci. To wyraźnie uspokoiło sytuację.

Zdarzyło się również, że zaprojektowany przez grupę konflikt nie zawsze był tym, do którego widownia chciała się odnieść. Błędy protagonisty często były dla widowni uzasadnione, co znacznie wpłynęło na kształt interwencji. Według schematu tworzenia scenariusza Teatru Forum, problemy w nim ujęte mają być możliwe do rozwiązania. Niestety widownia na „Pekinie” negowała wszelkie propozycje zmiany postępowania bohaterki i tym samym utwierdziła wykonawców i siebie w przekonaniu, że to są problemy bardzo trudne, a wręcz niemożliwe do naprawienia. Paradoksalnie okazało się to siłą przedstawienia, ponieważ obecni na sali przedstawiciele Miasta mogli zobaczyć całą złożoność sytuacji mieszkańców „Pekinu”, ich frustrację i poczucie opuszczenia, nie tylko jako społeczności, ale także jako jednostek i z perspektywy indywidualnych losów ludzkich.

Mówi się, że prawdziwy Teatr Forum zaczyna się wtedy, gdy schodzimy ze sceny teatralnej, a wchodzimy na scenę życia codziennego. Ogromnym sukcesem całego wydarzenia było stworzenie przestrzeni do dyskusji po spektaklu, podczas której każdy z widzów mógł porozmawiać z Wiceprezydentem Gdyni, umówić się na spotkanie. Rozmowy trwały ok. 1,5 godziny po zakończeniu przedstawienia. Ciepły odzew widzów na portalu społecznościowym Facebook, nowe propozycje współpracy w obszarze Teatru Forum oraz chęć utrzymania kontaktów mieszkańców „Pekinu” z artystami i realizatorami projektu dowodzą sukcesu, jaki odnieśliśmy w tej dzielnicy.



← Babie Doły

Zupełnie inną metodę pracy ze społecznością wybraliśmy w dzielnicy Babie Doły. Z początkowych rozmów z radnymi dzielnicy wynikało, że największym problemem na tym terenie jest brak relacji pomiędzy rewitalizowaną częścią dzielnicy – okolicami ulicy Rybaków, a resztą osiedla. Jednocześnie mieliśmy świadomość, że jest to bardzo mała społeczność i jako organizatorzy mieliśmy obawy, że trudno będzie nam znaleźć osoby, które zaangażują się w stworzenie spektaklu Teatru Forum i zagranie w nim. Postanowiliśmy więc zwrócić się do działającej na terenie Babich Dołów szkoły podstawowej i zaprosić do współpracy najstarsze klasy (siódme), mając nadzieję, że z jednej strony mamy szansę uwrażliwić społecznie najmłodszych mieszkańców, a dzięki temu trafić również do ich rodziców.

Warsztaty na Babich Dołach rozpoczęła rozmowa integrująca. Prowadząca warsztaty przedstawiła się oraz opowiedziała grupie o celu warsztatów oraz planowanym efekcie - prezentacji teatralnej. Wy tłumaczyła także zasady Teatru Forum oraz wyjaśniała na czym polega specyfika tej metody. W tej części uczestnicy warsztatów poznali pojęcia charakterystyczne dla tej metody (opresja, protagonista, przemoc), mieli również okazję przedstawić siebie i swoje oczekiwania.

Kolejne zajęcia wypełniły ćwiczenia na zaufanie, zadania partnerskie, praca w grupach, ćwiczenia z abstrakcyjnego myślenia i integracyjne gry improwizacyjne. Następnie prowadząca skupiła się na ćwiczeniach dykcyjnych i głosowych, pracy z rytmem, budowaniu przestrzeni poprzez działania sceniczne, a także ćwiczenia i gry dramowe. W dalszym ciągu zajęć uczestnicy dyskutowali nad wstępnym tematem scenariusza, jak również próbowali kreować postacie i dokonywali wyboru protagonisty. W czasie kolejnych spotkań młodzież dookreśliła problem, rozpisła dokładny scenariusz, budowała postacie, pracowała nad rolami, zespołem relacji i zależności pomiędzy nimi oraz konstruowała poszczególne sceny spektaklu. Rozpoczęły się również próby inscenizacyjne, wykonane zostały elementy scenografii, a aktorzy przygotowywani byli do interwencji publiczności. Ostatniego dnia uczestnicy wzięli udział w ostatnich próbach i zaprezentowali spektakl przed publicznością.



WYBRANE ĆWICZENIA INTEGRACYJNE I IMPROWIZACYJNE NA BABICH DOŁACH

Przed rozpoczęciem zajęć panowała atmosfera oczekiwania. Przed wszystkim poproszono młodych uczestników o wyciszenie telefonów komórkowych i zdjęcie ozdób, które mogą przeszkadzać w warsztatach.

GRY INTEGRACYJNE

„Imię i gest” – ćwiczący wypowiada głośno swojego imię bądź ksywkę i jednocześnie wykonuje zaproponowany przez siebie gest.

Grupa stoi w kole, uczestnicy używając jedynie kontaktu wzrokowego, bez słów, rzucają piłkę do wybranej osoby. Piłka nie może spaść na podłogę.

Ćwiczący poruszają się po przestrzeni w swoim tempie, nie mogą się dotykać. Na znak prowadzącego zmieniają kierunek ruchu.

Uczestnicy stoją w kole. Ich prawe dłonie są otwarte i dotykają ręki osoby stojącej po prawej stronie, zaś w lewych dłoniach wystawiają kciuki. Na sygnał wszyscy usiłują złapać kciuk osoby po prawej stronie i jednocześnie uciec swoim kciukiem osobie z lewej strony.

ĆWICZENIA UCZĄCE IMPROWIZACJI

„Skojarzenia” - zamykamy oczy, do słowa podanego przez poprzednią osobę, nie zastanawiając się, podajemy pierwsze skojarzenie.

W parze partnerzy, wypowiadając jedno słowo tworzą jedno długie, mające sens zdanie.

Osoby, które dobrze poczuły się w poprzednim ćwiczeniu, tworzą mini-scenę na temat wybrany przez grupę.

Autostop – do „auta” wsiada pasażer w tikiem, który musi powtarzać kierowca i zabrani jeszcze inni pasażerowie; każda kolejna osoba musi znaleźć i podać powód, aby auto się zatrzymało i mogła wysiąść.

PROWADZĄCY

MAŁGORZATA POLAKOWSKA
PRZEMYSŁAW JUREWICZ

W grupie szybko udało się stworzyć atmosferę współpracy, akceptacji, a przede wszystkim zapewnić poczucie bezpieczeństwa wszystkim jej członkom. W miarę postępu prac, ich motywacja pogłębiała się, rosła determinacja i chęć wytrwałego dążenia do celu. Uczestnicy, mimo młodego wieku, wykazywali inicjatywę w trakcie tworzenia spektaklu – pisali sceny dialogowe, tworzyli drobne elementy scenografii, podpowiadali rozwiązania sceniczne. Dzięki temu mogli w pełni poczuć się twórcami spektaklu i uwierzyli w edukacyjny sens naszej wspólnej realizacji.

Ważnym momentem w tworzeniu scenariusza jest wybór protagonisty. Dużo czasu zajęło grupie znalezienie tematu, z którym mogliby identyfikować się wszyscy – zarówno uczestnicy jak i widownia. Prowadzący i organizatorzy projektu rozpoczęli zajęcia z pewną diagnozą dotyczącą dzielnicy i okazało się, że w tej grupie wiekowej problemy społeczności lokalnej nie są tak bardzo zauważalne i istotne. Początkowo nazywane przez uczestników problemy nie były adekwatnym materiałem do stworzenia spektaklu Teatru Forum. Jednak po przedstawieniu prywatnych doświadczeń instruktorów udało się otworzyć młodzież i sprowokować do bardziej prywatnych wynurzeń, na podstawie których byliśmy w stanie opracować scenariusz. Odkryliśmy ogniste konflikty między członkami rodziny, zaburzenia relacji w grupie rówieśniczej, dysfunkcje. W efekcie powstał spektakl o Oliwii; 13-letniej dziewczynie, która z punktu widzenia niektórych, ma nietypową pasję – uwielbia piłkę nożną. Nosi się luźno, na „chłopczyce”, często podbiera ubrania brata. Dziewczyna czuje ze wszystkich stron presję: agresywna babcia jest wiecznie z niej niezadowolona; matka Joanna ma raczej postawę wycofaną, sama jest pod naciskiem swojej matki (babci Bożeny) i nie wzbudza zaufania w Oliwce; bohaterka nie ma oparcia też w bracie, który ma postawę niezaangażowaną, ciągle ją krytykuje, wyzywa, zdarza się, że ją uderzy. Oliwka czuje się kompletnie niezrozumiana, nie może też polegać na najbliższych koleżankach, które interesuje rozrywka i popularność wśród rówieśników. Dziewczyna często jest dyskryminowana ze względu na swój wygląd zewnętrzny właśnie przez osoby z klasy. Towarzyszy jej zamęt, zagubienie, konflikt: z jednej strony próbuje być sobą i spełniać swoją pasję, z drugiej strony ulega wpływom i oczekiwaniom otoczenia.





W prezentacji spektaklu wzięło udział około 60 osób. Poza uczniami Szkoły Podstawowej, na widowni zasiedli nauczyciele, dyrekcja, rodzice i dziadkowie młodych aktorów. Z opinii pedagogów wynika, że udało nam się zaangażować dzieci “trudne” – czyli takie, które sprawiają w szkole problemy wychowawcze. Nauczyciele i władze szkoły mogły przyjrzeć się własnym uczniom w zupełnie innej sytuacji, gdy z zaangażowaniem, wrażliwością i inteligentnie próbują rozwiązywać trudne życiowe problemy głównej bohaterki, odkrywając w nich wcześniej niedostrzegany potencjał.

W trakcie interwencji można było zaobserwować pewne specyficzne zachowanie publiczności, które nie pojawiało się przy okazji pracy ze starszymi grupami. Pośród bardzo wielu mniej lub bardziej trafionych rad udzielanych bohaterce spektaklu, część widzo-aktorów jako wyjście z niekomfortowej sytuacji proponowała posłużenie się kłamstwem. Mimo pytań *jokera* o ocenę i ewentualne konsekwencje takiego postępowania, młoda publiczność nie umiała dostrzec wad takiej postawy i podobne sugestie się powtarzały.

Mimo dość ograniczonych środków realizacyjnych udało się - przede wszystkim dzięki zaangażowaniu młodych aktorów - przekonująco, z humorem, ale i bezwzględnością, oddać opresyjną sytuację, w jakiej tkwi główna bohaterka, i stworzyć spektakl, który wielu widzów poruszył do tego stopnia, że nazwali go kultowym, a samą metodę TF doskonałą.

Poza osiągnięciami w sferze teatru, udało się instruktorom odnieść sukcesy wychowawcze – zbudować wśród młodych aktorów poczucie grupowej odpowiedzialności, nauczyć szacunku względem drugiego człowieka (na co wskazywać może dbałość o język niektórych uczestników i nieużywanie krzywdzących komentarzy na temat innych), otworzyć na inność i nauczyć empatii. Początkowo trudna była nadpobudliwość dzieci, przejawy agresji względem siebie i próba łamania poleceń. Szybko jednak udało się prowadzącym utrzymać ich koncentrację, ale też instruktorzy nauczyli się tego, jak cierpliwie postępować wobec dzieci z zaburzoną koncentracją uwagi i równowagi.



Pierwszą próbę skompletowania grupy do Teatru Forum i zdiagnozowania problemów społeczności na Witominie podjęto w lipcu. Wówczas odbyły się dwa spotkania – warsztat teatralno-integracyjny oraz wspólne wyjście w teren i rozmowa z mieszkańcami. Niestety prywatne zobowiązania uczestników nie pozwoliły na doprowadzenie projektu do końca, dlatego podjęta została decyzja o przełożeniu realizacji spektaklu na jesień.

Przy drugiej próbie grupa uległa modyfikacji – do dwóch osób, które rozpoczęły pracę latem dołączyły kolejne trzy. Dzięki temu, że uczestnikami warsztatów były osoby, które miały wcześniej kontakt z Teatrem Forum praca warsztatowa była sprawniejsza i spotkania skoncentrowane były na budowaniu przedstawienia. Grupa składała się z pięciu, dorosłych osób (19-33 lata). Podział obowiązków był jasny dla wszystkich, a wysokie poczucie odpowiedzialności każdego członka grupy dawało komfort pracy, oparty na zaufaniu i poczuciu bezpieczeństwa. Wszyscy w równym stopniu wykazywali inicjatywę w konstrukcji spektaklu, dzielili się własnymi doświadczeniami. Dużą zaletą było psychologiczne i pedagogiczne wykształcenie dwóch uczestniczek, co pozwalało na tworzenie nowych, pogłębionych relacji między postaciami.

Pierwsze podejście do diagnozy problemów grupy docelowej przez wywiad środowiskowy nie przyniosło oczekiwanych rezultatów i w odczuciu prowadzącej warsztaty nie stanowiło wystarczającego materiału na scenariusz. Z rozmów tych wynikało, że na Witominie nie ma żadnych problemów, żyje się wygodnie i świetnie mieszka. Stąd też wątpliwość instruktorki, dlaczego jest to obszar poddany rewitalizacji. Małgorzata Polakowska postanowiła pogłębić wiedzę i przeprowadziła rozmowę z pracowniczkami Laboratorium Innowacji Społecznych. Po tym spotkaniu i po konsultacjach z uczestnikami warsztatów ustalono, że głównymi poszkodowanymi jest młodzież mieszkająca w tej dzielnicy. Ta grupa wiekowa, w większości uboga i pochodząca z rodzin z problemami, gdzie rozluźnione są więzi pomiędzy rodzicami a dziećmi, nie dostrzega przed sobą perspektyw. Młodzież, pozbawiona szans na ciekawą przyszłość, zatracą się w szarej codzienności dnia, niejako kopiując zachowania swoich

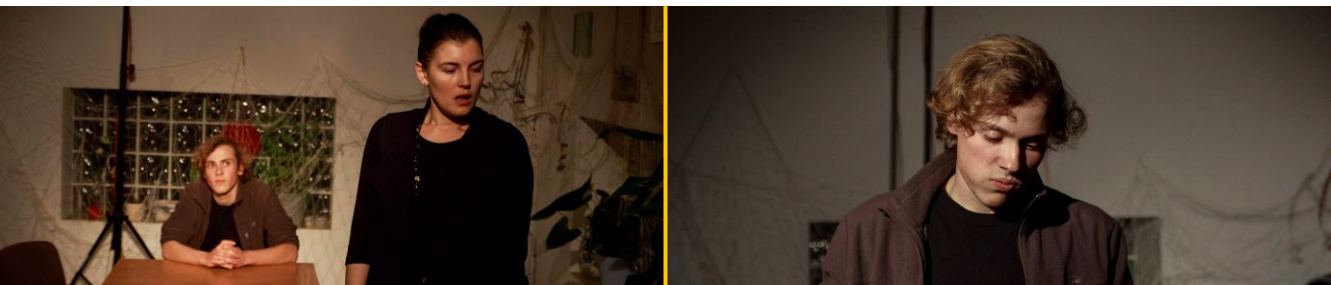




rodziców i tarszych kolegów, którzy z podobnych przyczyn tkwią już dawno beczynninie na bezrobociu. Często przy tym popadają w różnego rodzaju uzależnienia. Do tego barierę stanowi brak dialogu pomiędzy koegzystującymi ze sobą generacjami – młodzieżą a seniorami. Dlatego też grupa warsztatowa zdecydowała się opowiedzieć w spektaklu historię 15-letniego Michała, którego rozpiera młodzięcza energia. Chłopak nieustannie popada w konflikty z mieszkańcami, którzy apelują o ciszę i spokój. Nie umie dogadać się ze sfrustrowaną matką, a także z opiekującą się rodziną kuratorką. Jest również pod silnym wpływem rówieśników, którzy namawiają go do przemocy i aktów wandalizmu. Na skutek podejmowanych przez Michała decyzji, chłopak ma trafić do poprawczaka. Realizatorzy przedstawienia zastanawiali się więc, czy pomiędzy ciasnymi blokami Witomina jest miejsce dla międzypokoleniowego porozumienia, jak przełamać marazm panujący w betonowej przestrzeni.

Tym bardziej interesująco wypadł pierwszy pokaz przedstawienia w Klubie Seniora, na który w 90% przybyły osoby w wieku emerytalnym. Można by sądzić, że spektakl o piętnastolatku nie będzie ich dotyczyć, jednak okazało się, że widownia dość mocno zaangażowała się w próbę zmiany zachowania głównego bohatera. Publiczność szczególnie żywo reagowała również na niecenzuralne słowa padające w trakcie przedstawienia („wyklaskiwała” je), a także głośno wyrażała swoją dezaprobatę dla zachowania innych postaci poza głównym bohaterem (kolegi Michała – „Orzecha”, matki, kuratorki). Co prawda widoczne było to, że starsi widzowie nie byli w stanie zidentyfikować się z protagonistą i częściej zamiast spróbować wcielić się w rolę Michała, woleli trwać przy swojej dość pryncypialnej postawie – upominali go, krytykowali zamiast podjąć ryzyko wejścia na scenę i próbować zmienić jego postawę. Stąd też samych interwencji nie było dużo i ograniczyły się do jednej na każdą z prezentowanych scen. Co ciekawe, na wyjście na scenę dwukrotnie zdecydowała się młodzież (będące w zdecydowanej mniejszości na widowni), a starsza publiczność doceniła ich próby rozwiązywania sytuacji konfliktowych. Niewielka ilość interwencji wynikała na pewno z lęku przed wcieleniem się w rolę i publicznym wystąpieniem, ale również z tego, iż widownia dość szybko dochodziła do wniosku, że obrane przez widzo-aktorów strategie są skuteczne i wystarczające, by osiągnąć zamierzony cel. Pomimo tego, iż starsza widownia nie była zbyt aktywna, to po zakończeniu prezentacji wielu seniorów zgadzało się, że tego typu spektakle, angażujące widzów w dyskusje są bardzo skuteczne i potrzebne. Wyrażali jedynie żal, że na widowni nie było więcej młodzieży, wtedy byłaby szansa na nawiązanie prawdziwego dialogu międzypokoleniowego między mieszkańcami dzielnicy.

Stąd też w grupie warsztatowej pozostał pewien niedosyt. Realizatorzy przedstawienia zdecydowali się więc zagrać spektakl raz jeszcze, tym razem dla uczniów klas siódmych Szkoły Podstawowej nr 35 na Witominie. Podczas tego pokazu interwencje następowały jedna po drugiej, a znaczna ich część pochodziła od chłopców. Scena stała się przestrzenią otwartą dla wiedzy, doświadczeń i pomysłów widowni. Wszystkie zgłaszane interwencje były akceptowane, a widownia sama decydowała o ich trafności. Młodzież z entuzjazmem odniosła się do propozycji przeprowadzenia w przyszłości podobnego warsztatu Teatru Forum w ich szkole, a obecna na spektaklu dyrektorka szkoły wyraziła swoje uznanie i zaprosiła instruktorkę i organizatorów projektu do dalszej współpracy. Długo po zakończeniu spektaklu młodzież rozmawiała z aktorami, dobrowolnie dzieliła się swoimi historiami, miała potrzebę pobyc z grupą warsztatową dłużej. Pokaz w szkole był znacznie bardziej angażujący widownię i przyniósł realizatorom poczucie satysfakcji i spełnionej misji.



Podsumowując prace metodą Teatru Forum w czterech dzielnicach i środowiskach można śmiało stwierdzić, że jest to niełatwe, ale doskonałe narzędzie do komunikacji z mieszkańcami. Wymaga umiejętnego moderowania i wzbudzania w widzach chęci uczestnictwa. To droga do bezpośredniego udziału mieszkańców w łańcuchu partycypacji społecznej. Sam pokaz Teatru Forum nie mógłby się odbyć bez uprzednich warsztatów z mieszkańcami. Bo tylko oni mają wiedzę o tym, co naprawdę dzieje się w ich dzielnicy i z jakimi problemami borykają się na co dzień.

Do najciekawszych wniosków z odbytych spotkań i przedstawień należą:

- x Ludzie bardzo chętnie dzielą się swoimi odczuciami, gdy są o to pytani (np. warsztaty na Witominie, gdzie pary międzypokoleniowe pracowały w terenie i rozmawiały z mieszkańcami, aby dowiedzieć się dokładnie jakie zdaniem mieszkańców są problemy w dzielnicy, ale także czy są jakieś aspekty pozytywne).
- x Mieszkańcy dość chętnie się angażują w takie inicjatywy, szczególnie jeśli mają szansę choć na chwilę stać się aktorami, mieć wpływ na losy spektaklu, wyrazić swoje zdanie, zmienić losy bohatera, szczególnie gdy nie zgadzają się z jego postępowaniem.
- x Po niektórych pokazach pojawiała się refleksja, że Teatr Forum może opowiedzieć historie ludzi, które gdzie indziej nie zostaną zaprezentowane.
- x Jeżeli widzowie potrafią się utożsamić z sytuacją przedstawianą na scenie, to o wiele żywiej reagują i są bardziej zaangażowani. Poprzez dostrzeganie analogii między sceniczną fikcją a realnymi problemami, które są im bliskie zaczynają konstruktywnie dyskutować o sytuacji swojej społeczności. Aktywizują się.



(pieczęć organu państwowego nadzoru budowlanego)

Rodzaj robót:

Chór Dzielnicowy

1. Kierownicy robót

Lp.	Tytuł zawodowy imię i nazwisko	Uczestnicy	Data przyjęcia obowiązków	Miejsce
5.	Prowadzące i reżyserki: Ewa Ignaczak Ida Bocian	13 osób w wieku lat 18 – 90+	18 września - 7 października 2017	Witomino - Radiostacja
	Współpraca: Marzena Chojnowska		16 – 27 października 2017	Chylonia (rejon Zamenhofa – Opata Hackiego)

Chór Dzielnicowy to z założenia warsztaty teatralne i adaptacja wybranego tekstu literackiego na scenę, mające się zakończyć publicznym pokazem w wykonaniu uczestników – mieszkańców danej dzielnicy. Słowo „chór” może być tu (i w czasie projektu było) nieco mylące. Grupa nie śpiewa, a recytuje lub czyta wybrany tekst, czasem wchodząc w melorecytację, co jest pewnego rodzaju nawiązaniem do chóru w teatrze antycznym, który podobnie jak w tym przypadku, był zbiorowym komentatorem wydarzeń scenicznych (a w projekcie „Gdynia-ReAktywacja” komentatorem rzeczywistości).

Chóry Dzielnicowe były przygotowywane dwukrotnie, przez dwie reżyserki Ewę Ignaczak i Idę Bocian. Obie artystki pracują nieco odmiennie, używając innych narzędzi i kładąc nacisk na troszkę inne działania.



Opis wybranego dnia zajęć



Uczestniczki zajęć przygotowały herbatę i kawę. Prowadząca zajęcia rozdała wydrukowany tekst. Grupa zaznaczyła w egzemplarzach scenariusza swoje kwestie, by było łatwiej je czytać. Nastąpiła cicha praca indywidualna na swoich tekstach. Reżyserka zaznaczyła w scenariuszu momenty, w których mają się pojawić piosenki i muzyka. Następnie aktorki głośno i wolno przeczytały cały scenariusz. Później pracowały nad interpretacją i melorecytacją tekstów wykorzystywanych w pokazie piosenek.

Podczas dyskusji nad tym, o czym jest tekst scenariusza, panie dzieliły się swoimi refleksjami, zauważając np. że jest on o zapachu, a że zapach bywa kłamstwem. Dzieliły się również swoimi uwagami na temat udawania kogoś innego w życiu i przyjmowaniu pewnych póz i masek.

Po rozmowie ponownie pracowały nad interpretacją tekstu, tym razem z podziałem na role.

Podczas czytania grupa bardzo się wspierała. Uczestniczki chwalały koleżanki, mówiąc im „jest dobrze, znakomicie to przeczytałaś”. W trudnych momentach pracy nad tekstem dużym wsparciem dla senierek były wzmacniające komentarze prowadzącej. Dodały odwagi i widać było, że panie po usłyszeniu pozytywnych opinii czują się pewniej i stają się odważniejsze.

Ewa Ignaczak do pracy z mieszkankami Witomina wybrała fragmenty prozy Salci Hałas pt. „Pieczeń dla Amfy” – współczesnej powieści nagrodzonej w tym roku Nagrodą Literacką Gdynia. Tekst ten ma bardzo nowoczesną formę, jednocześnie jest bardzo rytmiczny, a jego przesłanie bardzo uniwersalne. Jego bohaterki mieszkają na blokowisku i tragikomiczny sposób mierzą się z otaczającą je rzeczywistością.

Reżyserka rozpoczęła swoją pracę od adaptacji prozy Salci Hałas i napisania scenariusza. Następnie spotkała się z grupą aktorek – mieszanek Witomina w wieku od 69 do 93 lat, podczas której rozmawiała z uczestniczkami na temat ich doświadczeń mieszkania w blokowisku (m.in. o sąsiadach, przestrzeni wspólnej dla mieszkańców, zwyczajach, przestrzeni rekreacyjnej, aktywności sąsiedzkiej, specyfice życia w dzielnicy). Potem aktorki zapoznały się z tekstem głośno czytając adaptację. Kolejne zajęcia przyniosły podział na role (Mani, Elwirki, Dziewczynki Zombi, komentatorki) oraz systematyczne próby czytane, podczas których pracowano nad interpretacją tekstu. Na następne zajęcia reżyserka wprowadzała stopniowo rekwizyty i muzykę, wypracowując sceniczną formę czytania performatywnego. Ostatniego dnia zajęć odbyły się próby generalne oraz premierowy pokaz przed publicznością. Po prezentacji grupa zebrała się by wysłuchać omówienia i oceny wydarzenia premierowego, a także by podzielić się własnym doświadczeniem konfrontacji z publicznością.

Grupa aktorska składała się z kobiet, które się znały i już ze sobą współpracowały w ramach amatorskiego zespołu teatralnego. Ułatwiło to pracę reżyserce z aktorkami-amatorkami (uczestniczki posługiwały się pojęciami z zakresu technik teatralnych takimi jak: dramaturgia, konflikt, artykulacja, akcenty logiczne, koncentracja). Ponadto panie wykazały się dużą czujnością i troską wobec siebie (młodsze, z dużą

cierpliwością wspomagały starsze panie podczas pracy z rekwizytem, czy w opanowaniu tekstu). Doświadczenie życiowe, wynikające z wieku, otwartość na drugiego człowieka, ciekawość świata i pasja tworzenia przyczyniły się do stworzenia spektaklu w ciągu zaledwie trzech tygodni. Ich osobowości i stosunek do życia mocno wpłynęły na kreacje aktorskie poszczególnych postaci.

Dość znaczne ograniczenia motoryczne (spowodowane wiekiem uczestniczek) wymusiły całkowite usunięcie z koncepcji reżyserskiej ruchu na scenie. Dość trudnym zadaniem było również przekonanie pań do pracy nad tekstem współczesnym, jakim jest powieść Salci Hałas. Dotychczasowe doświadczenie teatralne aktorek, które pracowały głównie nad deklamowaniem tekstów poetyckich we wstępnej fazie zajęć utrudniały proste i logiczne interpretowanie współczesnej prozy. Przełomowym momentem było zastąpienie niechcianego i niepotrzebnego patosu, prostotą i szczerością wypowiedzi.



Prezentacja spektaklu odbyła się 7 października 2017 roku. Przybyli na przedstawienie widzowie byli ubrani odświętnie, niektórzy z bukietami kwiatów. Przed pokazem panowała ożywiona atmosfera, sala zapełniła się do ostatniego miejsca. Przed rozpoczęcie przedstawienia reżyserka Ewa Ignaczak opowiedziała pokrótce o tym, jak przebiegała praca nad czytaniem performatywnym.

Początek spektaklu to wejście senierek w zupełnej ciszy i zajęcie przez nie miejsca przy stole. Rozlega się muzyka, której towarzyszyła melodeklamacja aktorek. Zgromadzeni widzowie bardzo żywo reagowali na przedstawienie. Aktorki grały niezwykle sugestywnie, za co zostały nagrodzone burzą oklasków na stojąco.

Widać było, że aktorki są świadome, iż pozornie dowcipny tekst, a także ich ekspresja sceniczna stanowią jedynie kontrpunkt dla opowiedzianych w powieści i przedstawieniu dramatów ludzkich. Świetnie poradziły sobie z aktorskimi wyzwaniem (używaniem niecenzuralnych słów, dramatycznym tekstem o cierpieniu kobiet), a ich doświadczenie życiowe sprawiło, że grane przez nie bohaterki były przekonujące i prawdziwe.



W trakcie, gdy publiczność opuszczała salę, zagadnięte młode dziewczyny zapytane, jak im się podobało, powiedziały „znamy twórczość Salci Hałas, czytałyśmy tę książkę. Jesteśmy zaskoczone, że seniorki zdołały tak prawdziwie oddać jej przesłanie. Szacun!”. Sama autorka zaś zauważyła: „usłyszałam, jak trudny to jest tekst, a panie zdołały oddać jego specyficzny rytm.”

Przedstawienie premierowe unaocniło aktorkom, że teatr jest spotkaniem i dialogiem z publicznością, a nie popisem artystycznym. Takie podejście do efektu pracy przyniosło dużo satysfakcji odbiorcom (dzięki prostocie i logice podania tekstu powieść zyskała głębię i była bardzo przystępna dla odbiorcy), a także wszystkim twórcom (entuzjazm publiczności pozwolił uwierzyć wykonawczyniom we własne siły).

Świetnie sprawdziła się proza Salci Hałas (traktująca o życiu w blokowiskach miejskich), która w przekazie teatralnym okazała się niezwykle uniwersalna.



Chylonia

Ida Bocian podobnie jak Ewa Ignaczak wybrała do pracy z Chórem Dzielnicowym tekst, który dotyczył egzystencji na blokowisku. Wybór padł na fragmenty powieści „Jolanta” Sylwii Chutnik, który został zaadaptowany w formie krótkiego scenariusza teatralnego, początkowo bez podziału na role.

Zajęcia rozpoczęły się od rozmowy z uczestniczkami. Przedstawiony został cel zajęć, a także wyjaśnione zostało, dlaczego ta forma teatralna nosi nazwę „chóru” oraz do czego zajęcia i próby mają doprowadzić. Uczestniczki zostały odpytane, czego oczekują od warsztatów i dlaczego przyszły na zajęcia. Następnie przeczytały scenariusz z przypadkowym podziałem na poszczególne kwestie (każda osoba w losowej kolejności czytała jedną wypowiedź) oraz wraz z reżyserką analizowały tekst, zwracając uwagę na to, które fragmenty są retrospektywne, a które mogą się odnosić do współczesności. Omówiony został także plan następnych zajęć oraz dni i godziny, w których mogą się one odbywać.

Kolejne zajęcia, na które dołączyły nowe osoby rozpoczęły się rozgrzewką całego ciała (krążenia poszczególnymi częściami ciała, począwszy od stóp do głowy), a także rozgrzaniem aparatu mowy i głosu. Następnie prowadząca zaproponowała kilka zabaw integrujących i rozbudzających świadomość ciała i wyobraźnię ruchową („lustro”, „maszyna teatralna”). Po części ruchowej aktorki ponownie przeczytały scenariusz i szukały odpowiedniej interpretacji i rytmu. Ostatnim etapem zajęć były ćwiczenia rytmiczne z użyciem rekwizytów przeznaczonych do pokazu – akcesoriów kuchennych (drewniane łyżki, metalowe trzepaczki, miski, kosz na śmieci, plastikowe deski do krojenia), podczas których uczestniczki szukały interesujących dźwięków, jakie mogą te rekwizyty wydawać, a także ćwiczyły sposób, w jaki utrzymywać wspólny rytm. Na koniec aktorki zbiorowo improwizowały utwór perkusyjny za pomocą kuchennych utensyliów.

Następnego dnia rozgrzewkę głosową i dykcyjną poprowadziła Marzena Chojnowska – na stałe współpracująca z Teatrem Gdynia Główna. Tekst scenariusza ponownie została przeczytany, tak by włączyć do czytania kolejną uczestniczkę. Również ćwiczenia rytmic-



czne oraz improwizacje dźwiękowe za pomocą kuchennych rekwizytów zostały powtórzone a zdobyte umiejętności utrwalone. Uczestniczki przyniosły z domów elementy kostiumów (fartuchy kuchenne) i uzupełniły rekwizyty o stare przybory i naczynia. Następnie reżyserka skupiła się na próbie zbudowania pierwszej sceny przedstawienia, podziale kwestii między wykonawczynie oraz powtarzania ustalonych już sekwencji. Na koniec zajęć prowadząca poprosiła uczestniczki o napisanie krótkich, własnych tekstów (w dowolnej formie literackiej) na temat związany z tekstem scenariusza, czyli blokowiskiem i mieszkaniu w bloku.

Podczas następnych dwóch spotkań grupa skupiła się na wykreowaniu kolejnych sekwencji pokazu i ostatecznym podziale poszczególnych kwestii tekstu między uczestniczki.

Warsztaty na dzień przed pokazem odbywały się w finalnym miejscu, gdzie miała odbyć się prezentacja (stołówka szkolna). Grupa pracowała nad zakończeniem przedstawienia, a także nad interpretacją wybranych fragmentów, ruchem scenicznym, przestrzenią oraz dźwiękiem (między innymi głośnością wykonywania kwestii).



W dniu pokazu zajęcia rozpoczęły się od rozgrzewki ciała, głosu i wprawek dykcyjnych. Następnie odbyła się próba całości spektaklu, a także kilkakrotna powtórka najtrudniejszych scen oraz finału.

Głównym problemem w pracy nad Chórem Dzielnicy na Chyloni była mała liczebność grupy. Pierwsza próba skompletowania Chóru odbyła się w lipcu, gdzie przez dwa dni zajęć uczestniczyły w nich cztery panie, które jak się potem okazało nie mogły dalej ich kontynuować, ani wziąć udziału w pokazie. Podczas drugiego podejścia, na pierwsze zajęcia zgłosiły się dwie uczestniczki – jedna pani, która postanowiła kontynuować zajęcia rozpoczęte latem oraz jedna nowa osoba, zrekrutowana jesienią. Następnego dnia zajęć dołączyły kolejne dwie uczestniczki, a jeszcze następnego jeszcze jedna. W sumie praca odbywała się z 5 kobietami, w wieku od 18 do ponad 70 lat.



Grupa bardzo szybko zżyła się, a także otworzyła przed sobą. Mimo różnicy wieku wszystkie uczestniczki rozmawiały ze sobą, w przerwach wymieniały się doświadczeniami życiowymi. Pod koniec pracy wytworzyła się pomiędzy nimi mocna więź, między innymi oparta na szacunku, ale i zaufaniu. To powodowało, że praca z grupą odbywała się w bardzo przyjemnej atmosferze. Uczestniczki z dnia na dzień coraz bardziej się otwierały, pokazując swój potencjał i talent. Przełamywały lęk przed publiczną prezentacją, wytrwale pracowały powtarzając wypracowane sekwencje, były dla siebie bardzo cierpliwe (mimo okazywania pewnych słabości, pomyłek, czasem mylnego rozumienia zadań stawianych przez reżyserkę).

Jedna z pań potraktowała swój udział w Chórze jako pewnego rodzaju terapię przezwyciężającą jej chorobliwą nieśmiałość. Uczestniczki doskonale też odnajdowały się w treści tekstu. Przywoływały swoje wspomnienia mówiąc, że „przecież życie w blokach było aktywne, ludzie byli ze sobą blisko, kontaktowali się”.

Początkowo panie obawiały się, czy podołają zadaniu. Zachęty prowadzącej do szukania dawnych smaków i zapachów, odwoływania się do własnej wyobraźni – spowodowały, iż podczas dalszego czytania tekstu uczestniczki nabierały odwagi i wiary w swoje możliwości. Zmieniała się ich mowa ciała, głos nabierał mocy i pewności. Wspierane były przez wnioski wypływające z wymiany zdań i opinii na temat tekstu. Pojawiały się głosy, że „jesteśmy w grupie, nie same na scenie – świeczniku. Razem jest znacznie łatwiej”.

Niewątpliwie podczas zajęć oparciem były dwie młodsze uczestniczki zajęć, które miały wcześniej doświadczenie sceniczne. Jednakże pozostałe wykonawczynie pracowicie rozwijały swoje umiejętności, tak by nie ustępować im poziomem. Z dnia na dzień aktorki zaskakiwały instruktorkę właśnie tym ciągłym podwyższaniem poziomu świadomości scenicznej i precyzji wykonywania zadań (ruchu scenicznego, gestu, wypowiedzi).



Podsumowując, mimo tego, iż uczestniczki dzieliła różnica wieku oraz doświadczeń życiowych i scenicznych to praca z tą grupą odbywała się w bardzo szybkim tempie, niezwykle przyjaznej atmosferze wzajemnego zaufania, charakteryzując się ogromną kreatywnością i odwagą sceniczną. W efekcie powstał około 30 minutowy bardzo energetyczny pokaz, entuzjastycznie przyjęty przez publiczność o czytelnym i uniwersalnym przekazie.

Formuła Chóru Dzielnicowego bardzo dobrze się sprawdza w przypadku grup seniorskich i wielopokoleniowych. Służy podniesieniu wiary we własne siły, a także w bardzo efektywny sposób integruje członków grupy. Nie bez znaczenia był adekwatny do doświadczeń życiowych uczestniczek wybór tekstu – fragmentów powieści „Jolanta” Sylwii Chutnik, w którym uczestniczki odnajdywały własne wspomnienia, bez względu na wiek. Proza dotycząca życia kobiet w blokowisku zainspirowała je również do napisania krótkich tekstów o egzystencji w bloku, które w większości stały się częścią i zostały zaprezentowane w trakcie pokazu końcowego przed publicznością.





(pieczęć organu państwowego nadzoru budowlanego)

Rodzaj robót: **Warsztaty scenariuszowe**

1. Kierownicy robót

Lp.	Tytuł zawodowy imię i nazwisko	Uczestnicy	Data przyjęcia obowiązków	Miejsce
6.	Prowadząca: Magdalena Biodrowicz (vel. Salcia Hałas)	35 osób w wieku lat 7 – 75+	5 – 11 czerwca 2017	Osiedle Meksyk
			2 sierpnia – 11 sierpnia 2017	Oksywie
			4 września – 7 listopada 2017	„Pekin”

Prowadząca zajęcia scenariuszowe Magdalena Biodrowicz (używająca pseudonimu literackiego - Salcia Hałas, zdobywczyni Nagrody Literackiej Gdynia w roku 2017), miała przed sobą postawione dwa główne zadania. Z jednej strony miała zachęcić mieszkańców dzielnic, w których realizowała zajęcia do współtworzenia scenariusza spektaklu o „Bohaterze Osiedla”, ale z drugiej strony musiała skupić się na pozyskaniu odpowiedniej ilości materiału faktograficznego, na podstawie którego kreowała krótką sztukę teatralną na ten temat. Szybko okazało się, że formuła warsztatów – spotkań przy stoliku w przestrzeniach, które nie zawsze sprzyjały integracji, swobodzie wypowiedzi czy budowania zaufania – nie przynosiła zakładanych efektów. Ich uczestnicy czuli się sztywno, powtarzali ogólnodostępną wiedzę historyczną, nie potrafiąc otworzyć się i podzielić historiami, które byłyby bardziej emocjonalne i osobiste. Większość z nich nie czuła się również na siłach, by próbować napisać nawet krótkie formy literackie, które mogłyby wejść do scenariusza, znacznie swobodnie czując się w przekazywaniu swoich opowieści ustnie.

Prowadząca zdecydowała się więc na modyfikację formuły zajęć i rozpoczynała pracę w danej dzielnicy od spaceru po niej, podczas którego rozmawiała z mieszkańcami,



a także umawiała się z nimi na indywidualne rozmowy, wywiady u nich w domach czy mieszkaniach. W ten sposób szybko nawiązywała głęboką więź ze społecznością, a także poznawała topografię dzielnicy, która także stanowiła inspirację do tekstów sztuk.

Spotkanie z mieszkańcami Osiedla Meksyk rozpoczęło się od wzajemnego przedstawienia się uczestników. Prowadząca zadała dość ogólne pytanie o tę dzielnicę, a potem z uwagą przysłuchiwała się luźnym wypowiedziom. Pojawiały się i dość osobiste wątki, jak i przywoływanie faktów historycznych, dotyczących pierwszych budowniczych Gdyni, którzy się w tym miejscu osiedlali. Na kolejnych zajęciach uczestnicy próbowali ustalić, kto może być bohaterem ich osiedla. Część z nich miała na myśli konkretne osoby, część z nich zaś zgodziła się, że by rozwiązać problemy Meksyku niezbędny jest nie tyle bohater, a superbohater i za namową pisarki spróbowała spisać cechy, jakie taki superheros powinien mieć. Następne zajęcia odbyły się w plenerze i przybrały formę spaceru w towarzystwie mieszkańców, którzy dzięki temu snuli swoje wspomnienia i wskazywali miejsca, z którymi są związani emocjonalnie. Była to również okazja do spotkania z innymi mieszkańcami dzielnicy, którzy również dzieli się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami (m.in. byli to panowie przesiadujący codziennie pod sklepem). Dla prowadzącej był to również sposób, by zebrać materiał faktograficzny, a także by dopełnić charakterystykę postaci poprzez rozmowy z miejscowymi. Ten spacer okazał się sukcesem. Pozwolił na zdobycie większej ilości informacji, a także pozwolił na wytworzenie się pewnego rodzaju zaufania pomiędzy prowadzącą a przedstawicielami społeczności.

Na Oksywiu zajęcia rozpoczęły się od spotkania w świetlicy prowadzonej przez Fundację Zmian Społecznych „Kreatywni”, w miejscu mieszkańcom dobrze znanym. Grupa była dość liczna, co pozwalało na wymianę opinii i łączenie skrawków historii, które pamiętali poszczególni uczestnicy. Mieszkańcy szybko zaczęli opowiadać o historii Oksywia. Jeden z uczestników już na początku zadeklarował, iż bohaterem mógłby być jeden z patronów ulic. Następnie każdy z obecnych odpowiedział sobie na pytanie – co to znaczy być gdynianką/gdynianinem? Jedna z obecnych osób zasugerowała, aby skupić się na historii ulicy Dickmana, ponieważ po rewitalizacji jej oblicze zmieni się radykalnie - zniknie zabudowa kojarzona z Oksywiem od początku historii Gdyni. Wywiązała się dyskusja, ponieważ okazało się, że uczestnicy warsztatów mają różne informacje na temat tego miejsca. Według jednych w barakach mieszkała ludność napływowa, którą do Gdyni



ściągnęła możliwość pracy przy rozbudowie portu. Inni twierdzili, że baraki zostały wybudowane dla jeńców wojennych. Została przedstawiona jeszcze inna wersja – baraki wybudowane zostały w czasie wojny dla specjalistów – inżynierów niemieckich, zatrudnionych w stoczni. Spotkanie zakończyła refleksja, że projekt może opowiedzieć historie ludzi, której nikt inny nie napisze.

Mając w pamięci doświadczenia na Meksyku, prowadząca zaproponowała, by kolejne zajęcia odbyły się w formie spaceru po dzielnicy, gdyż to rozluźnia atmosferę i przywołuje wiele historii związanych z mijanymi miejscami. Mając już szkic historii późniejsze zajęcia odbywały się już w formie dopracowywania opowieści, poprzez indywidualne i grupowe spotkania z mieszkańcami w miejscu ich zamieszkania.

Mieszkańcy baraków na Dickmana bardzo dobrze reagowali na wiadomość, że może staną się bohaterami sztuki. Chętnie opowiadali swoje losy na Oksywiu, dzielili się trudnościami dnia codziennego i marzeniami na przyszłość.

Pierwsze zajęcia na gdyńskim „Pekinie” zostały zorganizowane wspólnie z prowadzącą warsztaty Teatru Forum. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że oba projekty rozpoczynały się od „wywiadu środowiskowego”. Spacer i zagadywanie napotkanych mieszkańców o życie na „Pekinie” było bardzo skutecznym posunięciem. Mieszkańcy okazali się być bardzo otwarci. Zebrana grupa oprowadziła obie instruktorki po osiedlu, a następnie zaprosiła na poczęstunek w ogrodzie. Na następnym spotkaniu spacerowały kontynuowane tak, by bliżej ustalić szczególne dla osiedla i mieszkańców miejsca oraz by dopełnić charakterystyki postaci, które zdefiniowane zostały przez uczestników na wcześniejszych zajęciach.

Forma luźnego i nieformalnego spotkania z mieszkańcami, pozwoliła na swobodne wyrażanie opinii na temat życia na „Pekinie”. Grupa bardzo entuzjastycznie podeszła do zaproponowanego im projektu i z wielkim zaangażowaniem brała udział w kolejnych spotkaniach, chcąc pomóc jak najlepiej oddać w spektaklu klimat osiedla.





(pieczęć organu państwowego nadzoru budowlanego)

Rodzaj robót:

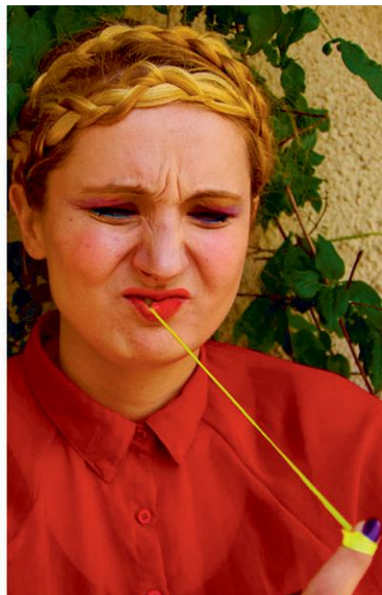
Bohater Osiedla praca nad spektaklami i pokazy

1. Kierownicy robót

Lp.	Tytuł zawodowy imię i nazwisko	Tytuł działania	Data przyjęcia obowiązków	Miejsce
7.	Reżyserka: Magdalena Płaneta	Zapomniana Dzielnica	8 lipca 2017	Osiedle Meksyk
	Reżyserka: Ida Bocian	Dzielnica Cudów	24 września 2017	Oksywie
	Reżyserka: Ewa Ignaczak	W dniu końca świata	10 listopada 2017	„Pekin”

Owoce pracy mieszkańców dzielnic i Salci Hałas były trzy jednoaktowe sztuki, które dotyczyły Meksyku, Oksywia i „Pekinu”. W założeniu projektu miały one zostać zrealizowane przez aktorów i reżyserów współpracujących z Teatrem Gdynia Główna i zaprezentowane mieszkańcom, jak najbliżej ich miejsca zamieszkania.

Pierwszy tekst dotyczący Osiedla Meksyk, pt. „Zapomniana dzielnica” został napisany jako monodram dla aktorki. Jego reżyserii podjęła się Magdalena Płaneta. Realizacja spektaklu skupiała się na monologu sklepikarki, pracującej na Meksyku, która opowiada historię osiedla i jego mieszkańców przyjezdnej kobiecie, która czeka na autobus. Kontrapunktem dla tej opowieści staje się pojawiająca się tajemnicza świetlista postać nieżyjącego zbieracza złomu, który zginął kilka lat temu na Meksyku, a który teraz staje się jego *genius loci* i swoistym przewodnikiem po osiedlu. W realizacji teatralnej wykorzystane są projekcje nagranych na Meksyku filmów, a postać ducha pojawia się również w jego finale na żywo grana przez aktora.



Kolejny tekst powstał na bazie spotkań z mieszkańcami Oksywia, a jego bohaterem zostały okolice baraków przy ulicy Dickmana. Dwie sąsiadki zapraszają do siebie turystkę z Warszawy, która zwiedza Gdynię komunikacją miejską. W ogródku u jednej z nich, przy kawie i galaretkach snują wspomnienia, a także opowiadają o niezwyklej wierzbie, która w pobliskich krzakach łka, a czasem i śpiewa. Być może z żalu za zmieniającą się dzielnicą i za domami, które wkrótce zostaną rozebrane, a mieszkańcy przesiedleni. Okazuje się również, że gospodyni tego spotkania ma jeden niezwyklej dar – przy jej kawie i słodkościach czas przestaje płynąć. Reżyserka Ida Bocian, pokazała spotkanie kobiet bardzo realistycznie – sąsiadki oprócz snucia opowieści przy okazji przesypują ziemię i przesadzają zioła w doniczkach. Jednak od czasu do czasu ich dialogi są przerywane i słychać biały śpiew *a capella*, dzięki którym część metafizycznych zjawisk i historii na Oksywiu jest opowiedziana jakby z oddali. Dzięki temu widownia ma wrażenie, jakby śpiewająca wierzba również była obecna na scenie lub widowni i była kolejną bohaterką przedstawienia.



Ostatni tekst powstał przy współpracy ze społecznością „Pekinu”. Jego bohaterkami jest miejscowa (choć na stałe mieszkająca w dzielnicy obok) wróżka oraz przyjezdna kobieta, która chce zwiedzić „stynny” z telewizyjnych reportaży gdyński „Pekin”. Wróżka, dokarmiająca dzikie i udomowione koty oprowadza przybyłą po osiedlu, pokazując zarówno świetnie utrzymane budynki, jak i rudery, resztki podpalonych i pozbawionych dachu domów tych mieszkańców, którzy zostali eksmitowani i przymuszeni do przeprowadzki. W spektaklu czuje się gorące emocje mieszkańców i niezgodę na to, że pozostają na marginesie, a ich racje nie są brane pod uwagę. Moment kulminacyjny tej opowieści to pękająca ziemia i pojawiające się na wzgórzu jamy, które okazują się być wyrazem buntu natury przeciwko ingerencji i chciwości ludzkiej, która nie pozwala również spokojnie egzystować „pekińskiej” społeczności. Reżyserka Ewa Ignaczak ograniczyła przestrzeń

sceniczną do dwóch wysokich krzesel i porzucanych misek na kocią karmę. W finale okaże się, że to one właśnie symbolizują pękniętą ziemię i ziejące w niej dziury. Atmosferę niesamowitości buduje także muzyka - fragmenty ballady Agnieszki Osieckiej.



Wszystkie trzy przedstawienia, w formie czytań performatywnych zostały zaprezentowane społecznościom, o których opowiadały: na Meksyku 8 lipca 2017 w pomieszczeniach Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, na Oksywiu 24 września 2017 w Domu Katechetycznym parafii pw. Św. Michała Archanioła, a na „Pekinie” 10 listopada 2017 w Zespole Szkół Chłodniczych i Elektronicznych. Na widowni byli zarówno mieszkańcy danej dzielnicy, jak i gdynianie z innych osiedli. Spektakle były przyjmowane bardzo dobrze. Mieszkańcy dzielnic rewitalizowanych szczególnie żywo reagowali na te fragmenty spektaklu, które rozpoznawali jako historie im znane lub nawet te, które cytowały ich osobiste opowieści. Często komentowali, że „o, to o mnie”, „tak, tak to było”, „sama prawda”, na niektóre znajomo brzmiące kwestie reagując śmiechem lub głośnymi komentarzami. Po samym zakończeniu spektakli często podchodzili do twórców dziękując im za wzruszenie i za opowiedzenie szerszemu gronu odbiorców ich historii i przybliżenie specyfiki ich dzielnicy. Natomiast te osoby, które przybyły z innych miejsc Gdyni komentowały, że bardzo dużo dowiedziały się o tej wybranej społeczności i że właściwie każda dzielnica powinna być w ten sposób uhonorowana.

Te opinie utwierdzają realizatorów w przekonaniu, że to działanie spełniło swoje cele w stu procentach i jest bardzo dobrze odbierane zarówno przez lokalne społeczności, które współtworzyły te przedstawienia, jak i przez innych odbiorców. Mieszkańcy czują się docenieni, a ich osiedle w jakimś stopniu nobilitowane. Ci, którzy wcześniej często byli odbierani, jako żyjący w gorszej, zaniedbanej lub wręcz patologicznej dzielnicy mają poczucie, że dzieło sztuki traktujące o nich przywraca im poczucie godności i ponownie stają się równoprawnymi społecznościami miasta. Mają też poczucie, że ich narracje i emocje związane z danym miejscem zostają wysłuchane i w pewnym sensie utrwalone i rozpowszechnione. Dla innych odbiorców zaś jest to świetna okazja do pogłębiania wiedzy o Gdyni i jej nietuzinkowych mieszkańcach oraz jej wyjątkowej historii.

Dziennik budowy

Rezultaty projektu

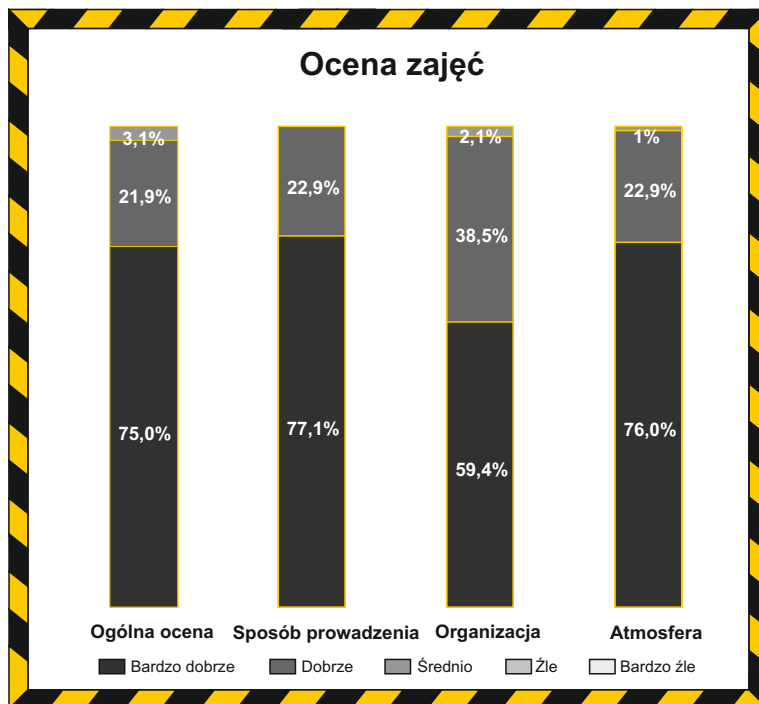
Projekt „Gdynia-ReAktywacja” jest działaniem pilotażowym. Stąd też konieczne było ewaluowanie całego procesu, by z jednej strony, na bieżąco wprowadzać zmiany i modyfikować poszczególne narzędzia i harmonogram, z drugiej zaś, by podsumować efektywność całego projektu i jego adekwatność do potrzeb mieszkańców: zbadać odbiór projektu przez uczestników, zdiagnozować zmiany, które zaszły w odbiorcach na skutek udziału w projekcie oraz stworzyć rekomendacje na przyszłość.

Badanie miało również pomóc ocenić skuteczność poszczególnych metod, a także ustalić czy narzędzia teatralne mogą faktycznie przygotowywać społeczności lokalne do zachodzących wokół nich zmian, służyć aktywizacji mieszkańców i podnieść ich zainteresowanie procesami obywatelskimi (takimi, jak: angażowanie się w inicjatywy sąsiedzkie, praca w radach dzielnic, konsultacje społeczne, czy zainteresowanie budżetem obywatelskim).

Ewaluacja została przeprowadzona zarówno metodami ilościowymi, jak i jakościowymi. Analiza ilościowa była przeprowadzona w formie ankiet ewaluacyjnych oraz kart samooceny. Badania jakościowe zostały zrealizowane w wywiadów z uczestnikami projektu oraz raportów instruktorów. Zgodnie z wcześniejszym założeniem, odbiorcy byli odpytywani, za każdym razem na koniec całego cyklu warsztatów.



Z ankiety wynika, że uczestnicy projektu bardzo dobrze ocenili całokształt zajęć (75%), atmosferę wydarzeń (76%), sposób prowadzenia (77,1%) oraz organizację (59,4%). Najwyższe oceny przyznawali uczestnicy warsztatów scenariuszowych „Bohater Osiedla”, najniższe, osoby biorące udział w warsztatach dla młodzieży. Uczestnicy w wieku 16-19 lat stanowili najbardziej krytyczną grupę odbiorców.



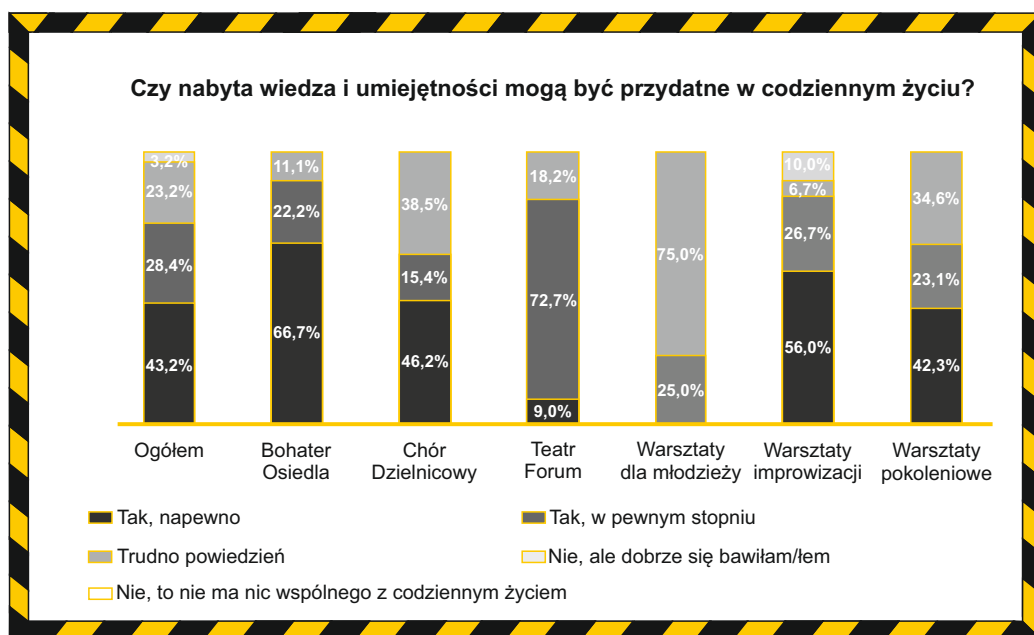
Osoby wypełniające ankietę ewaluacyjną zostały poproszone o zaznaczenie słów, które ich zdaniem najlepiej opisują warsztaty. Możliwe było wybranie więcej niż jednej odpowiedzi spośród następujących przymiotników: ciekawe, nietypowe, dla mnie, twórcze, zabawne, nudne, zwykłe, nie dla mnie, bezwartościowe, bezcelowe. Około 10% badanych skorzystało z możliwości dopisania innych – swoich własnych słów oceniających wydarzenie. W odczuciu większości respondentów odpowiadających na to pytanie, zajęcia, w których brali udział były: ciekawe (77,1%), twórcze (70,8%) i zabawne (64,6%). Dla blisko 50% osób warsztaty można określić mianem godnych polecenia (46,9%).





Badani zostali również poproszeni o odpowiedź na dwa pytania, mające na celu ocenę wiedzy i umiejętności po warsztatach, jak również, sprawdzenie, czy w ich opinii zdobyta wiedza i umiejętności mogą być w jakimś stopniu przydatne w codziennym życiu. Biorąc pod uwagę odpowiedzi wszystkich respondentów, większość wskazała, że dzięki udziałowi w warsztatach wzrosła ich wiedza i umiejętności (40,6% - *dużo się nauczyłam/em*, 34,4% - *sporo się nauczyłam/em*). 3,1% badanych przyznało, że niewiele się nauczyło. Niespełna 1/4 zaznaczyła odpowiedź *trudno powiedzieć*. Respondenci zapytani, czy uważają, że nabyta wiedza i umiejętności mogą być przydatne w codziennym życiu w większości odpowiedzi twierdząco (*tak, na pewno* – 43,2%; *tak, w pewnym stopniu* – 28,4%). Tylko 3,2% wskazało odpowiedź *nie, ale dobrze się bawiłam/em*. Można zaobserwować zależność pomiędzy tym, w jakim warsztacie uczestniczyli beneficjenci projektu a odpowiedziami na omawiane pytania. Osoby biorące udział w zajęciach scenariuszowych „Bohater Osiedla” – najczęściej deklarowali, że podczas warsztatu zdobyli nową wiedzę i umiejętności. Odpowiedź *dużo się nauczyłam/em* zaznaczyło 44,4% osób oraz *sporo się nauczyłam/em* 55,6% respondentów, co stanowi 100% wszystkich odpowiedzi. Dużo pozytywnych odpowiedzi udzielili również uczestnicy zajęć Chóru Dzielnicowego. Ponad połowa (53,8%) osób zadeklarowała, że w trakcie trwania projektu nauczyli się dużo. Natomiast wśród respondentów biorących udział w warsztatach dla młodzieży można zaobserwować najmniej zadawalających odpowiedzi na to pytanie. Jedynie 1/5 badanych wskazała, że dużo się nauczyła.

W większości uczestnicy tych zajęć (60%) zaznaczyli odpowiedź *trudno powiedzieć*. Najczęściej, biorąc pod uwagę wszystkie grupy pracujące z wykorzystaniem różnych metod, wskazywali, że niczego się nie nauczyli (20%). Z jednej strony trzeba zauważyć, że młodzież ogólnie w tym badaniu jest najbardziej krytyczna. Z drugiej jednak, były to opinie po pierwszym warsztacie w trakcie projektu – nie mogliśmy ich więc zlekceważyć czy usprawiedliwiać, a musieliśmy podjąć działania, by kolejne zajęcia były przygotowywane z jeszcze większą starannością i otwartością na oczekiwania uczestników. Ciekawy wydaje się również fakt, że jedynie wśród osób biorących udział w warsztatach improwizacji znalazły się pojedyncze odpowiedzi mówiące o tym, że nabyta przez nich wiedza i umiejętności nie mogą być przydatne w codziennym życiu, choć wśród reszty badanych przeważała opinia, że są one niezwykle cennym doświadczeniem życiowym.



U osób biorących udział w większej ilości wydarzeń odbywających się podczas trwania projektu, wzrosła wiedza na temat kultury i wiedzy o teatrze. Zwiększyły się umiejętności komunikowania oraz wzrosła pewność siebie. Uczestnicy warsztatów (którzy wypełnili karty samooceny) polubili członków swojej grupy (88,9% - wszystkich, 11,1% - niektóre osoby) i chcieliby współpracować z nimi w przyszłości (33,3% - *zdecydowanie tak*, 55,6% - *raczej tak*). Respondenci w większości (88,9%) chcieliby w przyszłości działać na rzecz swojej społeczności.





Ewaluatorka, by uzyskać bardziej precyzyjne odpowiedzi na temat odbioru projektu przez odbiorców przeprowadziła z nimi szereg rozmów i wywiadów. Np. uczestnicy warsztatów Teatru Forum z zachwytem wypowiadali się zarówno o instruktorach, jak i całej atmosferze wydarzenia:

Dla mnie było super! (...) Myśmy się zaprzyjaźnili. Oni [instruktorzy] są takimi cudownymi ludźmi. To była przyjemna zabawa.

Przechodziłam do domu i miałam uśmiech ucha do ucha. Naprawdę jakies takie inne światy, inne fluidy.

Uczestnicy projektu podczas przeprowadzonych wywiadów przyznawali również, że dzięki warsztatom nawiązali bliższe relacje ze swoimi sąsiadami. Jeden z respondentów zwracał uwagę na fakt, iż znał ich z widzenia od bardzo dawna, ponieważ mieszkają na tej samej ulicy, jednak wcześniejszy kontakt ograniczał się do powiedzenia „dzień dobry” lub wymienienia kilku zdań przy zachowaniu wszelkich form grzecznościowych „Pan/Pani”:

Wiedziałem, że ta pani [o sąsiadce] tutaj mieszka, ale nie było zażyłości żadnej. Byliśmy tylko na „dzień dobry”, „do widzenia”, a teraz jestem z nią na „ty” – także poznaliśmy się tak bliżej. Taki dodatkowy efekt jeszcze.

Dzięki udziałowi w projekcie sąsiedzi mieli okazję wymienić doświadczenia i nawiązać koleżeńskie relacje. Uczestnik warsztatów Teatr Forum zwracał uwagę, że niektóre osoby podczas zajęć otworzyły się przed grupą:

Była taka pani zawsze cichutka, nieśmiałutka, która ma bardzo trudną sytuację życiową, ale jak ona pokazała, otworzyła się na warsztatach. Mogłem zobaczyć jej zupełnie inną twarz.

Natomiast uczestniczka zajęć scenariuszowych przyznała, że dzięki warsztatom zaangażowała się społecznie – zrodziła się w niej aktywistyczna postawa. Chciałaby, żeby ludzie przestali narzekać, a zaczęli działać. Opisywała, jak razem ze swoimi dziećmi roznosiła ulotki po całej okolicy i namawiała sąsiadów, aby przyszli na spektakl opowiadający o wydarzeniach rozgrywających się w ich dzielnicy:

Bo zależało mi na tym, żeby był taki pozytywny „impuls”, żeby nie siedzieli wszyscy: „ale beznadziejnie”, tylko żeby coś poszło pozytywnego. (...) Roznosiłam ulotki z trójką dzieci. Aktywistką byłam – chodzącą promocją teatru.

W jej opinii plakat jako jedyny nośnik informacji to za mało – lepiej jest wręczyć ulotkę i powiedzieć kilka słów o wydarzeniu.

Dzięki udziałowi w projekcie uczestnicy mieli także okazję lepiej poznać najbliższą okolicę. Jedna z respondentek wyrażała zdziwienie, że istnieją uliczki, którymi nigdy nie miała okazji spacerować, pomimo, iż mieszka tam od 12 lat. Deklarowała, że było to dla niej ciekawe doświadczenie:

Chociaż Meksyk nie jest tak naprawdę duży (...) niektórych uliczek nie znałam. Byłam w ogóle w szoku, jakie przejścia, jakie uliczki, jakie dziwne miejsca. No, ciekawe to było dla mnie.

Uczestnicy zajęć scenariuszowych „Bohater Osiedla” podczas zbierania materiałów potrzebnych do stworzenia scenariusza poznali wiele osób. W trakcie spacerów po okolicy rozmawiali między innymi z mężczyznami stojącymi pod sklepem (jedynym w okolicy). Ich historie stały się później częścią spektaklu o „Bohaterze Meksyku”:

Poznałam ich teraz tak osobiście, to fajnie. Każdy ma tam swoją historię i ten spod sklepu, i każdy inny.

Jedna z respondentek wyrażała dużą akceptację dla różnych stylów życia praktykowanych przez mieszkańców swojej najbliższej okolicy. Przyznała, że dzięki udziałowi w projekcie z innej perspektywy spojrzała na Meksyk:

Ciekawie to było. Tak jakoś inaczej spojrzałam na to miejsce, tak głębiej.



Uczestnicy projektu opowiadali także, że wyjście na scenę było dla nich dużym przeżyciem. Wiązało się z treścią wynikającą z braku doświadczenia w podobnych przedsięwzięciach oraz obawy przed tym jak zostaną ocenieni przez widzów:

Treść była zawsze, tak. Bo nigdy człowiek na scenie nie stał – nawet w szkole. Ja jak recytowałam wierszyk, to się wstydziałem. Także dla mnie to było duże przeżycie.

Cytowany powyżej uczestnik projektu wyrażał przekonanie, że na scenie trzeba być rozluźnionym, bo w innym wypadku można łatwo zapomnieć swoją rolę. Przyznał, że chciałby (wzorcując się na poznanych aktorach) mieć w sobie więcej spokoju:

Nauczyłem się (...), że trzeba być po prostu wyluzowanym. Przede wszystkim nie można być spiętym, bo jak człowiek jest spięty to wszystko zapomina.



Ewaluacja projektu przewidywała również krótkie wywiady z publicznością pokazów warsztatowych i spektakli teatralnych. Wyrażali oni bardzo pozytywne opinie. Spektakle wywoływały wzruszenie, zaciekawienie, zachwyt, jak również refleksję nad problemami mieszkańców. Pokazy, w opinii osób oglądających, potrafiły dobrze oddać atmosferę panującą w dzielnicach. Osoby pytane o wrażenia po obejrzeniu poszczególnych pokazów wyrażały silne emocje:

Pięknie, pięknie się wzruszyłem. Bajka po prostu. Człowiek się w inny świat przenosi i słucha tego.

Brało za serce. Pięknie to było ujęte.

Świetne to było, dla mnie świetne.

Osoby, które pojawiły się na pokazach spektakli „Bohater Osiedla” bez trudu potrafiły odnaleźć w całej opowieści znajome wydarzenia i postaci, czasami także samych siebie. To wywoływało duże poruszenie u widzów. Zwracali uwagę, że ich historie zyskały dzięki wybraniu artystycznego środka przekazu:

Wiedziałyśmy dokładnie o której osobie jest mowa i o której sytuacji. To jest o nas.

Są rzeczy, są historie, które nie dadzą się opowiedzieć (...) normalnie więc trzeba użyć tej baśni, tej fantazji i dopiero wtedy nabierają kształtu.

Opisała [Salcia Hałas] to tak, jak my jej mówiliśmy, to są nasze historie, ale (...) wypowiedziane, tak jak my byśmy nie umieli.

Według widzów, na temat każdej dzielnicy powinny powstać podobne spektakle. W ich opinii takie wydarzenia mogą mieć realny wpływ na integrację mieszkańców oraz być dobrym sposobem na rozwiązywanie problemów. Osoby, które przybyły na pokazy wyrażały swoje zadowolenie, że pamięć o dzisiejszych wydarzeniach nie zginie:

Bardzo dobry pomysł na identyfikację mieszkańców z terenem, na którym mieszkają.

Powinno być więcej takich działań, mieszkańcy mogą nawiązać kontakty, łącząc ich wspólne blokowisko.

Każda dzielnica powinna mieć spektakl o sobie.

Odważne, potrzebne, dobry sposób na próbę rozwiązania problemów dzielnicy.

Ja to wszystko nakręciłem na kamerę dla mojego wnuka. Jak podróżnie to mu pokażę.

Widzowie pozytywnie oceniali również walory artystyczne spektakli. Zwracali uwagę, że sztuka, którą obejrżeli jest świetnie napisana, ciekawa i poruszająca. Byli również pod dużym wrażeniem tego, jaką atmosferę można stworzyć dobrą grą aktorską – pomimo niewielkiej scenografii:

Było super poetycko! Tam nie ma wielkiej scenografii, ale tak potrafią atmosferę (...) wytworzyć – bo to też była tylko Ida Bocian i Małgosia Polakowska – one dwie grały.

Ta (...) sztuka była świetnie zagrana, świetnie napisana. Naprawdę super.

Niektórzy widzowie byli zaskoczeni zarówno formą jak i treścią spektakli. Zwracali uwagę na to, że nigdy wcześniej nie brali udziału w podobnym wydarzeniu. Jednocześnie przyznawali, że taki rodzaj pokazów do nich przemawia. W ich opinii spektakle dobrze oddawały klimat dzielnicy i były prawdziwe:

Zabawne, dobrze oddające klimat mieszkania w bloku.

To było prawdziwe, więcej takich przedstawień.

Sympatycznie. Dało się odczuć atmosferę miejsca.

Według mnie to była taka prawdziwa sztuka, taka z głębi serca, naturalna. No taka oddająca tutaj ten klimat.

Taka forma przedstawienia jest lepsza niż zwykły teatr.



Projekt był również na bieżąco ewaluowany przez obserwatorkę warsztatów – Urszulę Zalewską, która szczegółowo raportowała poszczególne zajęcia.

Zauważyła, że praca z ludźmi jest ogromnym wyzwaniem. Szczególnie z ludźmi, których wcześniej się nie zna, a do tego w środowisku, które też się dopiero rozpoznaje i się go uczy. Trudno jest przewidzieć, kto pojawi się na warsztatach, często nie ma się wiedzy, ile to będzie osób, nie mówiąc już o tym, w jakim będą nastroju, jak nastawieni do propozycji instruktorów. Prowadzący zaś nie znają ich historii i doświadczeń. Stąd też tak bardzo trudno przygotować się na to, co mogą przynieść zajęcia z nową grupą. Dlatego tak ważne jest, by artyści, współrealizujący taki projekt, jak „Gdynia-ReAktywacja” byli również doświadczonymi instruktorami, a do tego byli otwarci, elastyczni i zwyczajnie ciekawi drugiego człowieka.

Na szczęście podczas projektu, co również potwierdzają wyżej przytoczone wyniki ewaluacji, większość uczestników była pozytywnie nastawiona zarówno do warsztatów jak i do współuczestników. Panowała pozytywna atmosfera. Co ciekawe, były grupy, które zupełnie się nie znały, a już od początku zajęć można było wyczuć niesamowite zgranie i zauważyć, że od pierwszych chwil tworzy się pewna wspólnota. Co cieszy, ale może też zaskakiwać, ten poziom zrozumienia, akceptacji otwartości i integracji pojawiał się również w grupach międzypokoleniowych. Potwierdza to tezę, że ten typ proponowanych zajęć przyciągnął ludzi, którzy mają pewne cechy wspólne – specyficzną osobowość i charakter. Do tego, większość uczestników łączyło najważniejsze: pochodzili z dzielnic, które są rewitalizowane.

To, co łączyło też uczestników to ciekawość i otwartość. Takie osoby dużo chętniej „wchodziły” w aranżowane przez prowadzących ćwiczenia, czy też angażowali się, wykazując postawę proaktywną. Warty podkreślenia jest także fakt, że warsztaty, które trwały dłużej wyróżniało niezwykle przywiązanie uczestników do prowadzących. Widoczne to było zarówno w grupach, gdzie przeważały dzieci, ale i tych senioralnych. Tworzyła się prawdziwa wspólnota i panowała niemal rodzinna atmosfera. Można było dotrzeć, że w tych dzielnicach zaczęły powstawać „rodziny z wyboru”. Być może młodszy uczestnicy po prostu potrzebowali autorytetu. Być może fakt, że często pochodzili z rodzin narażonych na wykluczenie potęgował to wrażenie przywiązania do instruktorów i do innych członków grupy. Tak, czy inaczej w trakcie realizacji projektu dało się wyczuć, że jego uczestnicy mają potrzebę tworzenia wspólnoty, co można uznać za sukces w czasach słabnących więzi społecznych i atomizacji nawet mikrośrodków.

To, co mogło uderzać, gdy obserwowano się uczestników zajęć to budujące się stopniowo (ale zważając na to, że warsztaty były prowadzone w trybach dość intensywnych i trwały średnio od 2 do 6 tygodni, można więc stwierdzić, że dość szybko) zaufanie zarówno pomiędzy członkami grupy, jak i warsztatowiczami a instruktorami. W takim klimacie ufności, osoby otwierały się na siebie nawzajem, zaczynała panować prawdziwie wyjątkowa, twórcza atmosfera, a ćwiczenia realizowane były zgodnie z wytycznymi i z pełnym zaangażowaniem.



Podczas warsztatów i spektakli można było zaobserwować wiele momentów przełomowych i sukcesów:

- x Uczestnicy przekraczali swoje bariery, granice społeczne oraz przełamywali stereotypy.
- x Wychodzili ze swoich stref komfortu i obdarzali zaufaniem otaczające osoby.
- x Najmłodszy zmieniali swoje zachowanie i podejście do innych. Jednym z przełomowych dla nich odkryć było, że komunikowanie się to także słuchanie, co zmieniło całkowicie ich sposób wyrażania się i porozumiewania się z innymi.
- x Młodzież dostrzegała wagę słów i ich moc. Pracując nad tematem dotyczącym przemocy werbalnej i stygmatyzacji innych poprzez przezwiska i przekleństwa, sami zaczęli ostrożniej i bardziej świadomie używać języka w kontaktach z rówieśnikami.
- x Najbardziej zintegrowane grupy szybko uczyły się współpracy, współdziałania i poczucia przynależności, a także współodpowiedzialności za innych. Nie było rywalizacji, a zamiast tego pomagali sobie nawzajem np. szybko tłumacząc zasady lub cel danego ćwiczenia, gdy ktoś ich nie zrozumiał.
- x Warsztaty i pokazy Teatru Forum sprowokowały wiele momentów przełomowych. Do szczególnych można zaliczyć te, gdy osoby znajdujące się na widowni utożsamiały się z występującymi, wczuwały się w emocje odgrywane przez aktorów, a nawet wyrażały swoje niezadowolenie krzykiem, oburzeniem, klaskaniem, czy też poprzez natrączywe pytania. Pokazuje to, jak dobrze przygotowany przez uczestników warsztatów spektakl potrafił odwołać się nie tylko do emocji i doświadczeń aktorów, ale był bliski i widowni, poruszając temat lub problem, z którym borykają się oni na co dzień. Niektóre ze spektakli Teatru Forum budziły takie emocje, że publiczność musiała je dosłownie wykrzyknąć.
- x Na pewno sukcesem były te warsztaty rodzinne, podczas których rodzice i opiekunowie, mimo początkowych oporów dawali „wciągnąć” się do zabawy i zostawali na całych zajęciach. Potem doceniali to, że był to dla nich paradoksalnie czas relaksu i pewna odskocznia od rutyny dnia codziennego, a dodatkowo moment dający szansę spędzić w wartościowy i niestandardowy sposób czas ze swoimi dziećmi.
- x Bardzo poruszającymi momentami były te chwile, kiedy uczestnicy przełamywali własne wewnętrzne ograniczenia. Np. można było zaobserwować, jak seniorzy pracujący nad tekstem oswiają swój lęk i niepewność, rozkwitają, stają się pewniejsi siebie w miarę upływającego czasu, a także dzięki wzmacniającej postawie instruktorów, nabierają odwagi i wiary w siebie, wspierając się wzajemnie i zachęcając do dalszej wytężonej pracy tak, by dzięki temu osiągnąć wspólny cel.
- x Większość warsztatów odbywała się w radosnej atmosferze, która skutkowałą dającym się wyczuć zaangażowaniem i stuprocentowym byciem „tu i teraz”.

Na podstawie obu raportów – ewaluacyjnego i obserwacji zajęć – można stwierdzić, że projekt „Gdynia-ReAkwtywacja” został pozytywnie oceniony zarówno przez osoby biorące udział w warsztatach jak i widzów, którzy obejrzeni spektakle. Uczestnicy warsztatów, zyskali nową wiedzę i umiejętności, która może być przydatna w codziennym życiu.

Działania projektowe miały moc przygotowywania społeczności do zmian, które będą następstwem wdrażania procesu rewitalizacji w danych dzielnicach. Projekt kształtował aktywne i świadome obywatelsko postawy wśród uczestników. Najlepszy przykład stanowi zachowanie jednej z uczestniczek, która wraz ze swoimi dziećmi roznosiła ulotki zapraszając mieszkańców na pokaz Teatru Forum. Zajęcia realizowane w dzielnicach wpłynęły na integrację lokalnej społeczności. Wspólna praca warsztatowa zbliżyła do siebie m.in. sąsiadów, którzy znali się do tej pory tylko z widzenia. Podczas spotkań w grupach wielopokoleniowych, uczestnicy mieli okazję podzielić się swoimi doświadczeniami. Dzieci wspólnie z rodzicami realizowały zadania, nawzajem się motywując. Było to doskonałe podłoże do wzmacniania rodzinnych więzi. Uczestnicy projektu deklarowali podniesienie poczucia własnej wartości oraz wzrost kompetencji interpersonalnych. Pozytywnej zmianie uległo również poczucie tożsamości lokalnej. Jedna z uczestniczek przekonywała, że lepiej poznała dzielnicę, w której mieszka, a także, że spojrzała na nią inaczej – z większą refleksją.

Trudno jednoznacznie wskazać jedną metodę zasługującą na miano najbardziej efektywnej. Na podstawie zebranych danych można wnioskować, że uczestnicy zajęć scenariuszowych „Bohater Osiedla” byli najbardziej zadowoleni z udziału w projekcie oraz uważali, że wiedza i umiejętności nabyte podczas warsztatów mogą być przydatne w codziennym życiu. Siła oddziaływania tych zajęć na społeczność lokalną była również bardzo zadawalająca. Zbieranie informacji do scenariusza za każdym razem skłaniało do aktywnego udziału mieszkańców posiadających wiedzę o historii i kulturze danego miejsca. Dodatkowo, spektakle, które powstały na bazie scenariusza współtworzonego przez daną społeczność, zostały bardzo dobrze przyjęte przez widzów. Nie należy jednak umniejszać roli, jaką odegrały w projekcie inne warsztaty, w tym szczególnie: Teatr Forum, warsztaty rodzinne czy Chór Dzielnicowy. Teatr Forum jako dialog pomiędzy publicznością a sceną doskonale sprawdził się w dzielnicach, których społeczności borykają się z wyraźnymi problemami. Warsztaty rodzinne odpowiedziały na ogromną potrzebę reintegracji rodzin oraz odbudowywania więzów rodzinnych. Natomiast Chór Dzielnicowy pozwolił na współpracę seniorów z osobami młodszymi.



Narzędzia teatralne, jakie zdecydowano się wykorzystać w projekcie „Gdynia-ReAktywacja” z pewnością mają zdolność przygotowywania społeczności lokalnej do zachodzącej wokół niej zmian, służą aktywizacji mieszkańców i podnoszą zainteresowanie procesami obywatelskimi. Decyzja o użyciu kilku metod jednocześnie podczas realizacji zadania była słuszna. Dzięki temu projekt swych zasięgiem dotarł do szerokiej grupy odbiorców oraz potrafił odpowiedzieć na różnorodne potrzeby mieszkańców.



TEATR
GDYNIA
GŁÓWNA
biecząc

Arkusz spisu z natury: **Gdynia-ReAktywacja**
Rodzaj inwestycji: **Projekt finansowany w ramach Funduszu**
Sposób przeprowadzenia: **Inicjatyw Obywatelskich.**


Skład komisji inwentaryzacyjnej:	Inne osoby obecne przy spisie:
Koordynatorki: Ida Bocian Alicja Kunikowska	realizatorzy projektu i uczestnicy
Spis rozpoczęto dn. 10.06.17.. o godz. 15:00 ... zakończono dn. 24.11.17..... o godz. 19:00	

Policzalne efekty projektu:

Lp.	Nazwa (określenie) przedmiotu spisywanego	J.m.	ilość
1.	uczestnicy warsztatów	osoby	217
2.	osoby biorące udział w interwencjach na pokazach Teatru Forum	osoby	53
3.	widzowie na pokazach i prezentacjach	osoby	540
4.	godziny przeprowadzonych warsztatów	godz.	342
5.	dzielnice/osiedla objęte projektem	szt.	6
6.	osoby objęte działaniami promocyjnymi	osoby	30 000
7.	partnerzy lokalni (instytucje, jednostki i organizacje)	szt.	19

Uwaga, głębokie wykopy

Wyzwania w czasie realizacji projektu



Jednym z pierwszych wyzwań, z jakimi musieliśmy się zmierzyć jako realizatorzy projektu „Gdynia-ReAktywacja”, a także jako prowadzący zajęcia, była weryfikacja wszelkich naszych wyobrażeń i przypuszczeń oraz zderzenie ich z rzeczywistością odwiedzanym przez nas dzielnic. Okazało się, że studiowanie statystyk dotyczących przemocy, ilości tzw. „niebieskich kart”, bezrobocia czy średniego dochodu w żaden sposób nie oddaje ducha danego miejsca i rzeczywistych problemów danej społeczności. Oczywiście, te zjawiska tam występują, ale często same liczby zamazują genezę danego problemu lub będąc jedynie średnią pewnych danych pokazują obraz zbyt ogólny. Nawet rozmowy z radnymi dzielnic i lokalnymi liderami nie zawsze pozwalały nam w pełni zrozumieć złożoność każdego środowiska i każdego osiedla. Przed rozpoczęciem jakichkolwiek zajęć odwiedzaliśmy wiele osób, przygotowaliśmy się sumiennie do rozmów, jednak dopiero spotkania z samymi mieszkańcami, spacer po okolicy, dłuższe wymiany myśli pozwoliły nam lepiej wczuć się w odwiedzane miejsca i rzeczywiście dopasowywać proponowane przez nas działania do realnych potrzeb.

Okazało się bowiem, że na przykład, dane dotyczące przestępczości młodych ludzi na Meksyku szybko straciły na aktualności. Od czasu przeprowadzenia badania młodzież stała się po prostu dorosła i albo wyjechała, albo się ustatkowała, a obecnych gimnazjalistów i uczniów szkół średnich na całym osiedlu można wręcz policzyć na palcach. Na Oksywiu zaś tereny rewitalizowane to pewnego rodzaju enklawy sąsiedzkie, bardzo małe i oddalone od siebie, co powoduje, iż każda z nich ma swoją specyfikę, nieporównywalną do siebie, a co dopiero do reszty dzielnicy, która jest poza obszarem rewitalizacji. Na Babich Dołach społeczność żyjąca, jak sami mieszkańcy mówią „na wiosce”, czyli w okolicach ul. Rybaków, to w sumie około 100 osób. Próba dzielenia jej na kobiety, mężczyzn, dzieci, młodzież, seniorów, powoduje, że gdybyśmy chcieli się kurczowo trzymać pierwotnych założeń musielibyśmy pracować z pojedynczymi osobami. Długo uczyliśmy się Witomina, nie mogąc do końca zrozumieć, dlaczego jest obszarem rewitalizowanym, dostrzegając jedynie ogromną atomizację tego środowiska i bierność dorosłych mieszkańców dzielnicy. Chyba największą niespodziankę sprawił nam jednak „Pekin”, gdzie przewidywaliśmy, że będziemy pracować w atmosferze



ostrego konfliktu, ale nie przypuszczaliśmy, że spotkamy tak zdeterminowaną, zmobilizowaną i zorganizowaną wewnątrznie społeczność.

Weryfikacji musiało również ulec nasze postrzeganie roli teatru. Jako jego twórcy i po prostu pasjonaci nie do końca byliśmy gotowi na to, że część mieszkańców nie kojarzy tej dziedziny sztuki z czymś interesującym czy w ogóle pozytywnym. Co prawda spodziewaliśmy się, że być może część osób, do których dotrzemy ostatni raz w teatrze była w dzieciństwie, a może nawet nigdy, natomiast chyba nie byliśmy do końca gotowi na to, iż nasi potencjalni odbiorcy mogą uważać sztukę sceniczną za elitarną rozrywkę dla wybranych lub za coś niezwykle nudnego i niegodnego uwagi. Pisząc projekt nie wzięliśmy pod uwagę, że coś, co uważaliśmy za zawsze mobilizujące i niezwykle ekscytujące – czyli możliwość wystąpienia przed publicznością, młodzi ludzie, ale także i seniorzy mogą postrzegać jako zbyt wymagające wyzwanie, a sama wzmianka o takiej możliwości może zniechęcić do zajęć prawie całą grupę.

Realizacja projektu uczyła więc nas pokory i zmusiła do spojrzenia na nasze propozycje z zupełnie innej perspektywy. Jednocześnie szybko potrafiliśmy wyciągnąć z tego wnioski, zmieniając sposób komunikowania się z potencjalnymi uczestnikami, próbując w inny sposób przyciągnąć ich do projektu.

Bardzo niepokojącym sygnałem dla nas było bardzo słabe zaangażowanie osób dorosłych w czasie warsztatów rodzinnych. Bardzo często rodzice próbowali traktować nasze zajęcia jak pewnego rodzaju tymczasową „przechowalnię” dla swoich pociech, przyprowadzając dzieci i opuszczając zajęcia. Konsekwentnie jednak instruktorzy prosili dzieci, by namawiały swoich rodziców do zostawania na warsztatach. Część rodziców i opiekunów dawała się namówić, początkowo jedynie przyglądając się zajęciom, a potem stopniowo coraz śmielej biorąc w nich udział. Część z rodziców dała się przekonać dopiero w dniu pokazów końcowych i potem wyrażała żal, że tak późno się zdecydowali na aktywniejsze uczestnictwo.

We wcześniejszych opisach poszczególnych działań w ramach „Gdyni-ReAktywacji” dość często pojawiał się problem słabej frekwencji na pierwszych czy kolejnych zajęciach,

a także niestabilność grup warsztatowych. Pomimo tego, iż szukaliśmy bardzo wielu sposobów na dotarcie do mieszkańców, promując projekt zarówno w tradycyjny jak i niestandardowy sposób, to wielokrotnie okazywało się, że odzew był mniejszy od oczekiwanego. O warsztatach informowaliśmy zarówno w lokalnych gazetach, jak i w mediach społecznościowych, poprzez ulotki w skrzynkach pocztowych, jak i dzięki bezpośrednim rozmowom z mieszkańcami, poprzez plakaty, ale i organizację parad teatralnych, które włączały do spontanicznego udziału mieszkańców, poprzez szkoły, lokalne organizacje pozarządowe, ale również przez ogłoszenia parafialne i informacje przekazywane przez asystentów rodzin. Zastanawiało nas również to, że na niektóre z zajęć zapisywało się sporo osób, z których potem nikt się na nich nie pojawiał. Stopniowo więc rozpoznawaliśmy siłę lokalnych autorytetów, dzięki którym zyskiwaliśmy kilku kolejnych uczestników, a także docenialiśmy skuteczność bezpośredniego kontaktu z potencjalnymi odbiorcami (anonsowanie projektu podczas spotkań w szkołach, klubach seniora), czasem uciekając się do organizowania spacerów po dzielnicy i placach zabaw, podczas których zwoływaliśmy i spontanicznie tworzyliśmy grupę warsztatową. Nauczyliśmy się również, by nie porównywać skuteczności tych samych metod stosowanych w różnych dzielnicach. Nie zawsze to, co było efektywne w jednej społeczności, trafiało do innej. I odwrotnie – czasem te narzędzia, które mniej sprawdzały się w danej dzielnicy, w innej okazywały się strzałem w dziesiątkę.

Postanowiliśmy również, że w kilku przypadkach zaprosimy do udziału nie tylko mieszkańców z obszarów rewitalizowanych, ale także z ościennych osiedli. Założyliśmy bowiem i jak się okazało słusznie, że próba pracy tylko z grupami zagrożonymi marginalizacją prowadzi do dalszego pogłębiania podziałów i stygmatyzacji. Niestety, czasem okazywało się, że w takich wypadkach na zajęcia zgłaszały się tylko osoby spoza terenów rewitalizowanych. Wtedy cierpliwie ponawialiśmy próby dotarcia do tych najstańszych społeczności i w większości wypadków udawało się przyciągnąć uczestników, którym dedykowany był dany warsztat.

Analizując ewentualne przyczyny powyższych zjawisk skonstatowaliśmy, że w tego typu działaniach bardzo ważny jest czas i stopniowe zdobywanie zaufania danej społeczności. Gdy przekonaliśmy do siebie kilka osób, te z dużo większą łatwością potrafiły przyciągnąć kolejne osoby. Poza tym, część osób mieszkających na danym terenie zwróciła nam





uwagę, że tego typu działania aktywizujące nigdy nie były prowadzone w tych środowiskach. Mieszkańcy więc po prostu nie wiedzieli ani dlaczego im się proponuje udział w takim przedsięwzięciu, ani czego mogą oczekiwać po takim doświadczeniu. Stąd też cierpliwie staraliśmy się docierać do społeczności z obszarów rewitalizowanych, nie poddając się, gdy początkowo ich aktywność była bardzo niewielka.

Każdy z prowadzących warsztaty również musiał mierzyć się z własnymi wyzwaniami. Po pierwsze instruktorzy wcześniej nie znali osób, z którymi mieli pracować. Często zdarzało się, że nie wiedzieli nawet ile osób przyjdzie, w jakim wieku i jakiej płci. Musieli więc wykazywać się ogromną elastycznością i cierpliwością, a także kreatywnością, by spontanicznie pozyskać kolejnych uczestników, co właściwie nie należało do ich obowiązków. Jednak większość z nich to pasjonaci, którzy bardzo dobrze rozumieli trudność projektu i wagę celów, które chcieliśmy osiągnąć, a także społeczny kontekst tej pracy. W trakcie warsztatów bardzo często musieli modyfikować konspekty zajęć i dopasowywać ćwiczenia do wieku, sprawności fizycznej, dyscypliny, zaangażowania, percepcji czy doświadczenia uczestników. Często okazywało się, że niektórzy warsztatowicze nie zawsze rozumieją postawione im zadanie lub formę, w jakiej powinni je wykonać. Instruktorzy więc musieli zmienić sposoby komunikacji, tak by unikać języka branżowego i skrótów myślowych. Problemem była też bardzo różnorodna sprawność fizyczna uczestników – niektórzy, mniej sprawni wstydzieli się, że część ćwiczeń wykonują nieprecyzyjnie lub w ogóle nie są w stanie im sprostać. Prowadzący musieli więc wiedzieć, kiedy mobilizować ćwiczącego, a kiedy zwolnić go ze zbyt trudnego zadania (ale w taki sposób, by nie studzić jego chęci do pracy). Musieli także mierzyć się ze słabnącą energią i koncentracją w trakcie zajęć, a czasem z otwartą niechęcią do brania aktywnego udziału w niektórych propozycjach (co może zaskakiwać, ponieważ jednak te osoby zjawiały się na warsztacie, ale z drugiej strony, często w ogóle nie wiedziały, czego mogą się po takich zajęciach spodziewać). Często wyzwaniem była niska frekwencja albo brak dyscypliny w grupie. Co ciekawe zdarzało się to nie tylko wśród najmłodszych warsztatowiczów, ale również wśród starszych. Niejednokrotnie instruktor musiał zmierzyć się z dominacją jednej osoby w grupie, która chciała podzielić się całą swoją wiedzą, zniechęcając pozostałych uczestników do aktywności. Musiał więc tak umiejętnie pokierować rozmową, by ta osoba czuła się wysłuchana, dając jednocześnie

szansę innym na włączenie się do dyskusji. W innej zaś sytuacji prowadzący musiał przywoływać do porządku grupę senierek, które miały silną potrzebę ciągłego zbaczenia z tematu. Instruktorzy z jednej strony musieli umieć radzić sobie z całą grupą, nie tracąc jednocześnie indywidualnego kontaktu z każdym z uczestników z osobna, wspierając ich, zachęcając, reagując na trudne momenty lub nawet otwarcie negatywne emocje. Wyzwaniem było również podtrzymanie wiary grupy w sukces i ciągłe zachęcanie warsztatowiczów do podejmowania wysiłku pracy teatralnej. Ważną umiejętnością była także mądra moderacja, szczególnie w przypadku prowadzenia pokazów Teatru Forum, gdzie prowadząca tak musiała prowadzić dyskusję, by próby rozwiązania problemu były konstruktywne, a pokaz spektaklu nie przerodził się w listę skarg i zażaleń pod adresem obecnych na sali przedstawicieli władz Gdyni lub w innym przypadku, serię reprimend udzielanych głównemu bohaterowi.

Warto też zwrócić uwagę na to, że młodzież uczestnicząca w zajęciach, choć jest znakomitą obserwatorką rzeczywistości (czasami zbyt surową), to jednocześnie często nie potrafi mówić o swoich uczuciach i emocjach. To ogromne wyzwanie dla instruktorów, którzy w krótkim czasie muszą zdobyć zaufanie młodych ludzi, zachęcić ich do działania, umiejętnie skanalizować ich twórczą energię, a także nauczyć ich nazywania tego, co czują. Nie zawsze to się udawało, co pokazuje jaki ogrom pracy powinien być jeszcze wykonany w przyszłości.


Problematyczne były również mało sprzyjające i obce przestrzenie do prowadzenia zajęć. W dzielnicach często nie ma odpowiednich pomieszczeń do tego typu warsztatów, nie mówiąc już o sali widowiskowej czy teatralnej, stąd też prowadzący każdorazowo musieli próbować aranżować te wnętrza tak, by były bezpieczne, jak najbardziej komfortowe, nierozpraszkujące uwagi, przestronne oraz sprzyjały procesowi twórczemu i skupieniu.

W miarę, jak projekt „Gdynia-ReAktywacja” rozwijał się zauważyliśmy, że stopniowo nasza obecność w dzielnicach jest coraz bardziej widoczna i dostrzegana, że z każdą kolejną wizytą jesteśmy przyjmowani bardziej otwarcie i przyjaźnie. Budziliśmy coraz większą ciekawość, czasem nawet rozbudziliśmy pewnego rodzaju oczekiwania. Jednym z najważniejszych wniosków, jakie wynieśliśmy na przyszłość jest obserwacja, że mieszkańcy chętnie biorą bierny udział w naszych propozycjach (jako widzowie, publiczność), ale wciąż nie wszyscy są gotowi do udziału czynnego. Przygotowując więc kontynuację projektu, będziemy proponować stopniowe wciąganie odbiorców w nasze działania, spowalniając może proces aktywizacji, ale za to mając większą pewność, że ewentualne rezultaty mogą być trwalsze.



Projekt powykonawczy

Rekomendacje i refleksje



Projekt „Gdynia ReAktywacja” był realizowany w 2017 roku przez 11 miesięcy. To z jednej strony dość długi okres czasu. Jednak biorąc pod uwagę wielość zadań, a także to, że pracowaliśmy niemal jednocześnie w sześciu różnych punktach miasta, okazuje się, że wcale nie mieliśmy wystarczająco czasu, by poznać i w pełni zaktywizować te społeczności. Stąd też poczucie, że do wszystkich tych dzielnic powinniśmy wrócić i że to co udało się osiągnąć to dopiero początek długofalowego procesu, a w niektórych miejscach wręcz dopiero przedtakt przed próbą wprowadzenia trwałych zmian. Dlatego też pierwszą refleksją jaka narzuca się zaraz po realizacji, to to, że pewne działania trzeba kontynuować. Udało nam się wzbudzić ciekawość i zaufanie, rozbudzić pasję lub potrzebę bycia świadomym uczestnikiem kultury i życia społecznego. Zdobyliśmy wiedzę, poznaliśmy ludzi, nawiązaliśmy sieć relacji i kontaktów – to ogromny kapitał społeczny, którego nie wolno nam nie wykorzystać. Chcemy również uniknąć akcyjności działań – form jednorazowych, które co prawda przyciągną odbiorcę, ale rzadko pobudzają go do głębszej refleksji, nie mówiąc już o zmianie zachowań. Stąd też projektując kontynuację projektu musimy skupić się na procesie, a niekoniecznie na spektakularnych efektach.

Analiza poszczególnych narzędzi i działań podjętych przez te 11 miesięcy zachęca nas, jako realizatorów do ulepszania poszczególnych metod, które udało nam się wypróbować.

Po pierwsze, planując kolejne działania trzeba wziąć pod uwagę obserwację, że większość mieszkańców, do których trafialiśmy była zainteresowana obejrzeniem pokazu czy spektaklu, nawet wzięciem udziału w dyskusji, natomiast nie byli gotowi, by aktywniej się zaangażować w działania – np. wziąć udział w serii warsztatów, spróbować własnych sił czy po prostu wystąpić przed innymi. Szczególnie widać to było na początku wszystkich zajęć. Gdy uczestnicy stopniowo oswajali się z grupą, prowadzącym, a także zaczęli rozumieć zasady i cele ćwiczeń, to coraz więcej potrafili z siebie dać, coraz bardziej wierzyli, że może im się udać. To jest wyraźny sygnał, że być może słuszne będzie takie zaprojektowanie działań w przyszłości, by dość płynnie przechodzić od biernego

obserwowania do stopniowej aktywizacji, podejmowania ryzyka, angażowania się w ćwiczenia, a więc, krok po kroku mobilizowania uczestników do coraz większego wysiłku i pracy nad sobą.

Po drugie, warto raz jeszcze i bardzo wnikliwie przygotować proces rekrutacji potencjalnych odbiorców. Zarówno techniki komunikacyjne (czyli, to w jaki sposób opisujemy projekt i poszczególne warsztaty, żeby osoba, która nie zna się na teatrze mogła dostrzec w tym coś interesującego i wartościowego dla siebie), jak i same formy docierania do potencjalnego odbiorcy muszą być zweryfikowane. Trzeba wziąć pod uwagę opinię lokalnych liderów i ich sieć relacji społecznych, a także postawić na kontakt osobisty instruktora z potencjalnym uczestnikiem, gdzie wiedza, charyzma, energia prowadzącego są w stanie w błyskawiczny sposób zachęcić zaciekawionych i przekonać niezdecydowanych. Być może też warto przeprowadzać warsztaty pokazowe, pod gołym niebem, otwarte dla wszystkich chętnych, tak by przyciągnąć uwagę mieszkańców i od razu dać szansę na sprawdzenie, czy tego typu forma aktywności jest interesująca i do zaakceptowania przez potencjalnego odbiorcę.

Trzecim aspektem, który warto mieć na uwadze, jest wspieranie danej społeczności na co dzień. Mamy świadomość, że nie jesteśmy w stanie skupić naszej całej uwagi na tylko tych wybranych społecznościach, ale też nie działamy sami na obszarach rewitalizowanych. Dlatego też konieczne jest pobudzanie synergii działań z innymi instytucjami, organizacjami i placówkami. Wzajemne uzupełnianie oferty dla mieszkańców, po pierwsze może pomóc w uniknięciu dublowania pewnych narzędzi przez różnych animatorów, a po drugie, mieszkańcom da poczucie, że codziennie coś się dzieje, że zawsze mają, gdzie i z kim popracować, do kogo się zwrócić. Po trzecie zaś, zawsze daje to szansę na wzajemne inspirowanie się i poszukiwanie nowych narzędzi przez współpracujące ze sobą jednostki.

Nowością dla nas jako organizatorów projektu „Gdynia-ReAktywacja” było zatrudnienie instruktora teatralnego z wykształceniem i praktyką psychologiczną. Przy okazji warsztatów integrujących dla rodzin okazało się to niezwykle cennym wsparciem dla



uczestników. To dobre rozwiązanie, które powinno być stałym elementem także i innych zajęć, szczególnie, gdy od grupy wymagamy sprawnej komunikacji, a także wychodzeniem poza własną strefę komfortu.

Planując kolejne warsztaty warto również wziąć pod uwagę te metody, które najlepiej się sprawdziły w trakcie projektu, np. warsztaty improwizacji i Teatru Forum i ewentualnie modyfikować pozostałe, tak by odpowiadały na potrzeby społeczności. Na pewno trzeba też wziąć pod uwagę rekomendacje instruktorów i ich sugestie o wydłużeniu lub przemodelowanie pewnych działań, a także zwrócić bardzo dużą uwagę na miejsca pracy, tak by nie były one przypadkowe, a sprzyjały koncentracji, integracji i kreatywnej atmosferze oraz by były łatwo identyfikowalne przez lokalne społeczności i dostępne dla osób starszych, niepełnosprawnych oraz rodziców z dziećmi.

Realizacja projektu „Gdynia-ReAktywacja” to niesamowita przygoda: poznawanie niezwykłych i urokliwych miejsc w Gdyni, spotkania z otwartymi i pełnymi sympatii ludźmi, z których niemal każdy ma do opowiedzenia interesującą historię o sobie, dzielnicy czy społeczności. To okazja do odkrywania indywidualnych pasji i talentów, ale również przekraczania granic własnej nieśmiałości. To także odkrywanie energii i kapitału społecznego mieszkańców dzielnic, a także skarbnica wiedzy o Gdyni, zarówno tej historycznej, jak i tej osobistej, prywatnej i codziennej. To jednocześnie zderzenie z wieloma trudnymi problemami, indywidualnymi, zagmatwanymi losami rodzin, niejednokrotnie rozczarowaniem i frustracją, którym trzeba było pozwolić wybrzmieć. Niezwykły kalejdoskop doświadczeń, emocji, wzajemnego szacunku i zaufania, które są kredytem, którego nie chcemy i nie wolno nam zaprzepaścić. Dlatego też jesteśmy pewni, że działania podjęte w roku 2017 to jedynie początek i zrobimy wszystko, by projekt był kontynuowany w przyszłości.



Autorzy publikacji:

teksty i redakcja: Ida Bocian, Urszula Zalewska

w publikacji wykorzystano fragmenty raportów instruktorów: Magdaleny Biodrowicz, Idy Bocian, Ewy Ignaczak, Małgorzaty Polakowskiej, Iwony Prusko, Małgorzaty Różalskiej, Radosława Smużnego

oraz obserwatorów: Urszuli Zalewskiej i Alicji Kunikowskiej

a także raportu z ewaluacji: Agaty Bagińskiej

korekta: Alicja Kunikowska

opracowanie graficzne: Marzena Chojnowska

zdjęcia: Marzena Chojnowska, Grzegorz Kujawiński, Alicja Kunikowska

Na okładce publikacji wykorzystano zdjęcie autorstwa Krzysztofa Winciorka.

Realizatorzy projektu „Gdynia-ReAktywacja”:

organizator: Fundacja „Klinika Kultury”

koordynatorzy: Ida Bocian, Alicja Kunikowska

współpraca organizacyjna: Ewa Ignaczak, Marzena Chojnowska, Małgorzata Polakowska

promocja: Grzegorz Kujawiński, Alicja Kunikowska

instruktorzy: Magdalena Biodrowicz, Ida Bocian, Marzena Chojnowska, Ewa Ignaczak, Przemysław Jurewicz, Małgorzata Polakowska, Iwona Prusko, Małgorzata Różalska, Radosław Smużny

scenariusze spektakli z cyklu „Bohaterowie Osiedla”: Salcia Hałas (Magdalena Biodrowicz)

reżyserki spektakli z cyklu „Bohaterowie Osiedla”: Ida Bocian, Ewa Ignaczak, Magdalena Płaneta

wykonawcy spektakli z cyklu „Bohaterowie Osiedla”: Ida Bocian, Marta Jaszewska, Paula Łuczkiwicz, Agata Mieniuk, Małgorzata Polakowska, Piotr Rogalski

wideo do spektakli z cyklu „Bohaterowie Osiedla”: Iwo Bochat, Grzegorz Kujawiński, Magdalena Płaneta

dokumentacja projektu: Maciej Buszman, Marzena Chojnowska, Grzegorz Kujawiński, Alicja Kunikowska

ewaluacja projektu: Agata Bagińska

Teatr Gdynia Główna

Plac Konstytucji 1, 81-354 Gdynia,
Dworzec PKP Gdynia Główna (peron -1)

www.teatrgdyniaglowna.pl
www.facebook.com/TeatrGdyniaGlowna

tel. 58 351 15 12
kom. 600 306 634; 600 306 632
teatr@teatrgdyniaglowna.pl

Za pomoc w realizacji projektu serdecznie dziękujemy:

Wydziałowi Kultury Urzędu Miasta Gdynia, Centrum Kultury w Gdyni, Laboratorium Innowacji Społecznych, Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej oraz asystentom rodzin, Fundacji Zmian Społecznych „Kreatywni”, Parafii p.w. św. Michała Archanioła, Parafii Wojskowej Marynarki Wojennej RP, Szkole Podstawowej nr 35, Szkole Podstawowej nr 10, Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2, Osiedlowemu Klubowi Kultury S.M. „Bałtyk”, V Liceum Ogólnokształcącym, Szkole Podstawowej nr 28, Zespołowi Szkół Chłodniczych i Elektronicznych, Miejskiemu Klubowi Seniora „Witomino”,

Radnym Dzielnic: Babie Doły, Chylonia, Leszczynki, Oksywie i Witomino-Radiostacja,

Pani Beacie Szadziul – Pełnomocnikowi Prezydenta Gdyni ds. Rodziny,

Pani Mai Wagner – Pełnomocnikowi Prezydenta Gdyni ds. Kultury

oraz przedstawicielom społeczności lokalnych: panom Marianowi Czechowi i Markowi Jagle,

a także wolontariuszom i Teatrowi Młodych z Teatru Gdynia Główna.

Projekt współfinansowany ze środków Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich 2017 oraz Miasta Gdynia.



TEATR
GDYNIA
GŁÓWNA



Radio Gdańsk